Wyd. A

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Cena 15 gr

ROK VII (1951) | Sobota, 10 marca | Nr 69 (1922)

Kobiety na całym świecie walczą o pokój i socjalizm

Wielkie manifestacje

woli walki i pracy kobiet polskich na rzecz pokoju i wykonania Planu 6-letniego

WARSZAWA (PAP). UROCZYSTE AKADEMIE Z OKAZJI MIĘDZYNARODOWEGO DNIA KOBIET, KTÓRE ODBYWAJĄ SIĘ W MIASTACH I WSIACH CAŁEJ POLSKI MAJĄ CHARAKTER WIELKICH MANIFESTACJI WOLI WALKI I PRACY KOBIET POLSKICH DLA POKOJU ŚWIATOWEGO I WYKONANIA ZADAŃ PLANU 6-LETNIEGO.

Na akademiach robotnice, chłopki pracujące i inteligentki zapoznają się z uchwałami I ogólnopolskiego Kongresu L. K. oraz składają meldunki o wykonaniu i przekroczeniu podjętych zobowiązań na cześć święta kobiet. Przodujące w pracy społecznej i zawodowej kobiety otrzymują premie i odznaczenia.

Burzliwymi oklaskami przyjęły uczestniczki akademii w Szczecinie meldunki delegatek szczecińskich zakładów pracy o wykonaniu zobowiązań na cześć dnia 8 marca. M. in. robotnice zatrudnione na nabrzeżach Starówka Parnica i Odra podniosły wydajność pracy o 15—20 proc., podjęły one nowe zobowiązania, zmierzające do zwiększenia oszczędności oraz organizacyjnego wzmocnienia i rozszerzenia szeregów Ligi Kobiet i TPP-R.

ZSRR

MOSKWA (PAP). Uroczyście obchodzono w Związku Radzieckim Międzynarodowy Dzień Kobiet.

W Moskwie, w Teatrze Wielkim odbyła się uroczysta akademia, na którą przybyły czołowe przodownice pracy stolicy, kobiety - inżynierowie, działaczki kulturalno - oświatowe, uczone kołchoźnice obwodu moskiewskiego, laureatki nagród stalinowskich, deputowane do Rady Najwyższej ZSRR, bohaterki pracy socjalistycznej.

Uroczyste akademie poświęcone Międzynarodowemu Dniu Kobiet odbyły się we wszystkich stolicach republik związkowych i autonomicznych ZSRR.

Posiedzenia komisji sejmowych

WARSZAWA (PAP). Kancelaria Sejmu Ustawodawczego zawiadamia, że posiedzenia sejmowych komisji odbędą się w Domu Poselskim przy ul. Wiejskiej nr 4 — według następującego planu: w sobotę, dnia 10 marca 1951 r. — komisja finansowo - skarbowa o godz. 10, we środę, dnia 14 marca 1951 r. — komisja prawnicza i regulaminowa o godz. 10.

Gromada Dobre podejmuje apel chłopów ze Spławia

WARSZAWA (PAP). Na apel gromady Spławie w woj. poznańskim, wzywający wszystkie gromady w kraju do współzawodnictwa w sprawnym i terminowym przeprowadzeniu omłotów i do podniesienia wydajności z ha odpowiada coraz więcej gromad z różnych województw.

W woj. bydgoskim wezwanie chłopów ze Spławia podjęła m. in. gromada Dobre w pow. rypińskim. Mieszkańcy tej gromady zobowiązali się przez należytą uprawę gleby, racjonalne stosowanie nawozów sztucznych oraz użycie do siewu wykwalifikowanego ziarna siewnego, podnieść wydajność z 1 ha: żyta o 3,5 q, jęczmienia o 5 q, pszenicy o 3 q.

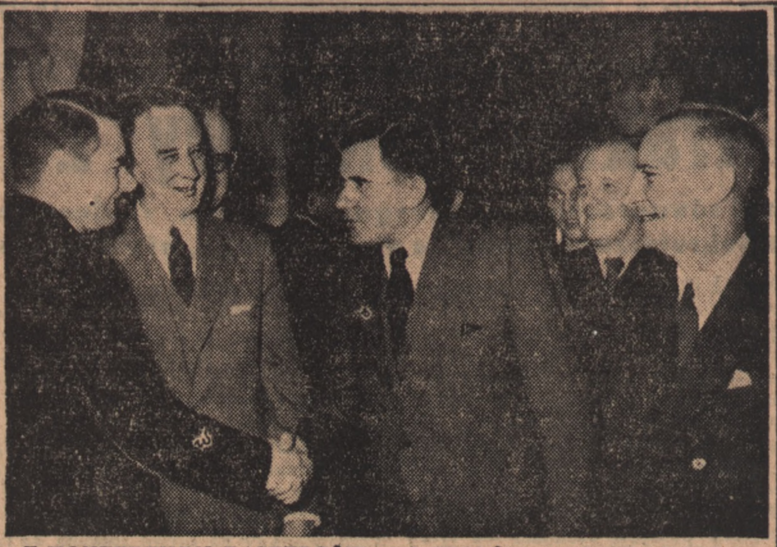
Bevin ustąpił z Foreigne Office

LONDYN (PAP). Urzędowo donoszą, że Bevin ustąpił ze stanowiska brytyjskiego ministra spraw zagranicznych. Jego następcą na tym stanowisku będzie wicepremier Herbert Morrison.

Bevin pozostanie w gabinecie jako lord-strażnik pieczęci prywatnej.

Queuille prosi o inwestyturę

PARYŻ (PAP). Kandydat na premiera — Queuille stanął w piątek przed Zgromadzeniem Narodowym, by zgodnie z konstytucją francuską prosić o upoważnienie do utworzenia rządu (inwestyturę).



Z KONFERENCJI ZASTĘPCÓW MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH CZTERECH MOCARSTW W PARYŻU

Przedstawiciel ZSRR Gromyko (trzeci od lewej) wita się z delegatem Anglii Daviesem. Drugi od lewej przedstawiciel USA Jessup. Pierwszy z prawej delegat Francji Parodi. (Foto Film Polski)

Współpraca między Polską i CSR

wzmacnia światowy obóz pokoju

WARSZAWA (PAP) Z okazji czwartej rocznicy podpisania umowy o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską i Czechosłowacją — Minister Spraw Zagranicznych RP — Zygmunt Modzelewski oraz wicepremier i minister spraw zagranicznych republiki czechosłowackiej — Viliam Siroky wymienili następujące depesze:

**Pan
Viliam Siroky
wicepremier i minister spraw zagranicznych
Republiki Czechosłowackiej**

Z okazji czwartej rocznicy podpisania polsko - czechosłowackiej umowy o przyjaźni i wzajemnej pomocy przesyłam Panu, Panie wicepremierze, najserdeczniejsze życzenia owocnej pracy na rzecz trwałego pokoju.

Rozwijająca się stale współpraca w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej pomiędzy Rzeczpospolitą Polską i Republiką Czechosłowacką, przyspiesza socjalistyczne budownictwo w obu naszych krajach.

Współpraca ta wzmacnia światowy obóz pokoju, który pod przewodnictwem Wielkiego Związku Radzieckiego przeciwstawia się zwycięsko agresywnym planom obozu imperialistycznego.

ZYGMUNT MODZELEWSKI.

*

**Pan
Zygmunt Modzelewski
minister spraw zagranicznych
Rzeczypospolitej Polskiej**

Z okazji czwartej rocznicy podpisania umowy o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską i Czechosłowacją, przesyłam Panu Ministrowi w imieniu własnym i całego ludu czechosłowackiego najserdeczniejsze życzenia dalszego pogłębienia nierozerwalnej przyjaźni, jak również dalszego rozwoju braterskiej współpracy między obu naszymi krajami. Jestem niezłomnie przekonany, że braterstwo to i współpraca, przepełnione wspólną walką o zwycięstwo trwałego pokoju, którą prowadzimy przy boku i pod przewodnictwem Wielkiego Zw. Radzieckiego, będą doniosłym wkładem dla światowego obozu pokoju. Nieustannie wzrastająca siła tego obozu, a zwłaszcza niezachwiana pokojowa polityka Zw. Radzieckiego oraz wspaniałe osiągnięcia jego narodów, stanowią olbrzymi wkład dla narodów Polski i Czechosłowacji, które dzięki nieustannie zacieśniającym się więzom przyjaźni kroczą i nadal kroczyć będą po drodze zwycięskiej realizacji szczęśliwej przyszłości socjalistycznej w obu krajach.

VILIAM SIROKY
Wicepremier i minister spraw zagr. Republiki Czechosłowackiej.

V posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych w Paryżu

PARYŻ (PAP). Piąte posiedzenie konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w dniu 9 marca trwało przeszło 3 godziny i zakończyło się o godz. 18 min. 20. Następne posiedzenie zwołano na sobotę godzina 9 min. 30.

Biurokracja i bezduszny formalizm musi zniknąć z naszego życia

Uchwała Sekretariatu CRZZ

w sprawie rozpatrywania i załatwiania odwołań, listów i zażaleń

WARSZAWA (PAP) Sekretariat CRZZ podjął specjalną uchwałę o zadaniach związków zawodowych w dziedzinie rozpatrywania i załatwiania odwołań, listów i zażaleń. Sekretariat CRZZ z naciskiem podkreślił, że realizacja doniosłej uchwały Rady Państwa, Rady Ministrów i Biura Organizacyjnego KC PZPR w tej sprawie wymaga gruntownego polepszenia stylu pracy związkowej.

Zadaniem związków zawodowych jest czuwanie — głosi uchwała — aby słuszna linia Rządu i Partii w dziedzinie poprawy bytu klasy robotniczej nie była wypaczana przez biurokratyczne, formalistyczne podejście do człowieka.

Sekretariat postanowił powołać specjalny gabinet przyjęć w CRZZ. Kierownicy poszczególnych wydziałów CRZZ osobiście są odpowiedzialni za terminowe i wnikliwe rozpatrywanie wszelkich skarg, zażaleń i listów. Kierownik gabinetu przyjęć składać będzie co tydzień sprawozdanie przewodniczącemu CRZZ z przebiegu załatwiania spraw.

Jednocześnie sekretariat zobowiązał zarządy główne, okręgowe, zarządy oddziałów, Okręgowe i Powiatowe Rady Związków Zawodowych do ustalenia i podania do ogólnej wiadomości ściśle określonych dni i godzin przyjęć. Przewodniczący wszystkich instancji związkowych co najmniej raz w tygodniu kontrolować będą terminy i sposób załatwiania wpływających listów.

Uchwała Sekretariatu CRZZ podkreśla, że szczególnie doniosłe zadania w zakresie szybkiego i sprawnego załatwiania wniosków, skarg i zażaleń stoją przed Radami Zakładowymi i Miejscowymi oraz przed Radami Oddziałowymi, które w pracy swej mają codzienny i bezpośredni kontakt z pracownikami.

W zakładach pracy, na odbywających się obecnie zebraniach wyborczych składane będą sprawozdania z działalności w zakresie załatwiania zażaleń i skarg. Ponadto przewodniczący i sekretarze rad mają obowiązek ustalić godziny codziennych, osobistych przyjęć pracowników. Osobista odpowiedzialność za szybkie i wnikliwe załatwianie zażaleń pracowników ponoszą przewodniczący rad.

Uchwała zobowiązuje również wszystkie instancje związkowe do systematycznego analizowania wiadomości prasowych dotyczących braków w działalności ogniw związkowych i administracji zakładów pracy, w celu usuwania niedociągnięć ujawnionych przez krytykę prasową.

Uchwała omawia również zadania Funduszu Wczasów Pracowniczych w dziedzinie rozpatrywania i załatwiania skarg i zażaleń. Sekretariat CRZZ polecił utworzenie przy Naczelnej Dyrekcji FWP referatu listów i zażaleń. Naczelny dyrektor FWP zobowiązany jest składać sekretariatowi CRZZ miesięczne sprawozdania o załatwianiu tych spraw. Ponadto dyrekcja FWP została zobowiązana do usprawnienia pracy inspekcji, domów wypoczynkowych szczególnie w zakresie szybkiej realizacji zgłaszanych przez wczasowiczów projektów usprawnień.

CRZZ przystąpiła natychmiast do realizacji uchwały. Gabinet przyjęć czynny jest codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach 16—19, a w soboty w godzinach 14—17.

W Polsce - 14 proc., w USA - 1 proc.

budżetu przeznacza się na oświatę i kulturę

WARSZAWA (PAP). Sejmowa Komisja Planu Gospodarczego i budżetu rozpatrywała na ostatnim posiedzeniu zagadnienia oświaty szkolenia zawodowego, nauki, kultury i sztuki w planie gospodarczym i w budżecie na r. 1951.

Referent, **pos. Kuroczko (PZPR)**, charakteryzując wysiłek Państwa Ludowego w dziedzinie oświaty i kultury, jako wyraz niespotykanej w naszej historii troski o wszechstronny rozwój człowieka — przypomniał, że w USA przeznacza się na te cele zaledwie 1 proc. wydatków budżetowych, podczas gdy u nas blisko 14 proc.

W dziedzinie oświaty w roku bież. przewiduje się m. in. osiągnięcie liczby 337 tysięcy absolwentów szkół podstawowych, tj. liczby bardzo bliskiej poziomu, jaki mamy uzyskać w ostatnim roku planu. Przeszło 1.250 szkół o jednym nauczycielu otrzyma w ciągu br. drugą siłę nauczycielską. Liczba szkół 7-klasowych wyniesie 11.682 wobec 4.300 przed wojną. Nakłady inwestycyjne pozwolą oddać do użytku w roku bież. 412 szkół podstawowych, 25 szkół średnich ogólnokształcących

Pożegnanie ambasadora ZSRR W. Z. Lebiedewa

WARSZAWA (PAP). Minister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski wydał w dniu 8 bm. kolację pożegnalną na cześć ambasadora Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Wiktora Z. Lebiediewa, w której wzięli udział: Premier Rządu RP — Józef Cyrankiewicz, członkowie Rządu, członkowie Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR oraz wyżsi pracownicy dyplomatyczni ambasady ZSRR w Warszawie.

*

WARSZAWA (PAP). Dnia 8 bm. ambasador ZSRR w Warszawie — Wiktor Z. Lebiediew złożył wizytę pożegnalną wiceministrowi spraw zagranicznych — dr Stanisławowi Skrzeszewskiemu.

W 4 rocznicę

Dziś mija czwarta rocznica podpisania polsko-czechosłowackiej umowy o przyjaźni i wzajemnej pomocy — umowy, nakreślającej ścisłą współpracę w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej narodów polskiego oraz czeskiego i słowackiego.

Patrząc na sojusz polsko-czechosłowacki z perspektywy czterech lat — możemy stwierdzić z radością, że więzy sojuszu i przyjaźni między naszymi bratnimi narodami utrwalają się z każdym rokiem bardziej, że sojusz nasz i zgodna współpraca sąsiedzka przyczyniają się w nie małym stopniu do umocnienia obozu pokoju, reprezentowanego przez Związek Radziecki, kraje demokracji ludowej i Niemiecką Republikę Demokratyczną. Jednocześnie sojusz ten jest cenną pomocą dla obu krajów, budujących zręby lepszego, sprawiedliwszego ustroju — ustroju socjalistycznego.

Niedawno temu rząd czechosłowacki ogłosił wyniki wykonania planu gospodarczego w roku 1950. Plan produkcji przemysłowej wykonany został w 102,7 proc. W porównaniu z 1949 r. poziom produkcji przemysłowej wzrósł o 15,3 proc. Poważnie wzrosła produkcja artykułów powszechnego użytku. Zakres prac budowlanych (budownictwo przemysłowe i mieszkaniowe) wzrósł w porównaniu z 1949 r. o 37 proc. Rok 1950 upłynął pod znakiem dalszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi. Nastąpił poważny wzrost stopnia mechanizacji rolnictwa. Liczba osób zatrudnionych w przemyśle i w innych gałęziach gospodarki narodowej wzrosła w 1950 r. o 18 proc. We współzawodnictwie pracy brało udział około 65 proc. robotników przemysłowych i pracowników umysłowych. Spożycie mięsa wzrosło o 40 proc., jajek o 16 proc., mąki pszennej o 28 proc. Podukcja cukru wzrosła o 18 proc., wyrobów cukierniczych o 27 proc., chleba o 51 proc., papierosów o 20 proc. Nastąpił dalszy rozwój współpracy gospodarczej między Czechosłowacją a Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Udział tych państw w handlu zagranicznym Czechosłowacji wyniósł w 1950 r. 55 proc. (w 1949 r. — 45 proc.).

Są to cyfry, które muszą imponować, tak jak imponują w Czechosłowacji dane dotyczące wykonania planu gospodarczego Polski Ludowej.

Obchodząc dziś czwartą rocznicę podpisania umowy sojuszniczej polsko-czechosłowackiej, wyrażamy przekonanie, że umowa ta w przyszłości przyczyni się jeszcze więcej do wzrostu dobrobytu w obu krajach i do zapewnienia powszechnego pokoju, o który tak zdecydowanie walczy cała postępowa ludzkość, walczą także sojusznicze narody Polski i Czechosłowacji.

Do Belgii udała się

delegacja parlamentarzystów polskich

WARSZAWA (PAP). W dniu 9 bm. wyjechała do Brukseli delegacja polsko - belgijskiej grupy parlamentarnej z wicemarszałkiem Sejmu Barcikowskim na czele. W skład delegacji wchodzą posłowie: Albrecht, Frankowski, Juszkiewicz, Kłosiewicz, Kruczkowski, Kulczyński, Lewińska, Rapaczyński, Wągrowski.

Jak wiadomo — delegacja polskich parlamentarzystów udała się do Belgii na zaproszenie parlamentarzystów belgijskich, których delegacja bawiła swego czasu w Polsce.

Odjeżdżającą delegację żegnali na lotnisku wicemarszałek Sejmu, Szwalbe, przewodniczący klubu pos. PZPR prof. dr Oskar Lange oraz posłowie — członkowie parlamentarnej grupy polsko - belgijskiej.

Przy pożegnaniu obecny był poseł belgijski w Warszawie p. Fernand Justice oraz dyrektor departamentu MSZ Gajewski.

Nieudane próby sforsowania Hanganu

PEKIN (PAP). Komunikat naczelnego dowództwo Koreańskiej Armii Ludowej z dnia 9 marca ogłoszony w Phenianie donosi:

Wojska ludowe w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich utrzymują mocno na wszystkich frontach zajęte dawniej pozycje. Na centralnym odcinku wojska ludowe toczyły dnia 9 marca walki o znaczeniu lokalnym.

W rejonie Seulu oddziały Armii Ludowej zabiły i zraniły 170 nieprzyjacielskich żołnierzy i oficerów, którzy usiłowali sforsować rzekę Hangan. Zniszczono 1 czołg i przeszło 20 samochodów. Zestrzelono 2 samoloty

Dalsze obrady zastępców ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw

Traktat pokojowy z Niemcami

musi równocześnie rozstrzygnąć problem zjednoczonego, miłującego pokój, demokratycznego państwa niemieckiego, oświadczył delegat ZSRR A. Gromyko

PARYŻ (PAP). Na czwartkowym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w Paryżu przewodniczył przedstawiciel USA — Jessup. Jako pierwszy zabrał głos delegat francuski Parodi, który oświadczył, że — jego zdaniem — pomiędzy projektem porządku dziennego, zaproponowanym przez delegacje mocarstw zachodnich, a projektem ZSRR jest „bardzo istotna zbieżność" i różnice polegają rzekomo nie tyle na samej treści punktów, ile na „kolejności, w których punkty te powinny być rozpatrywane".

Parodi zignorował przy tym celowo fakt, że delegacja radziecka proponuje by Rada Ministrów rozpatrzyła konkretne, aktualne i najważniejsze zagadnienia, od rozstrzygnięcia których zależy likwidacja naprężenia sytuacji międzynarodowej, wówczas gdy delegaci mocarstw zachodnich wnoszą całkiem mgliste propozycje, mogące jedynie sprowadzić narady ministrów spraw zagranicznych do bezcelowych rozmów na tematy ogólne.

Wywody Parodi'ego zmierzały do tego, by raz jeszcze przeforsować koncepcję mocarstw zachodnich, iż propozycje radzieckie mogą być rozpatrywane „mimochodem" podczas obrad nad mglistym punktem o „przyczynach napięcia sytuacji w Europie", proponowanym przez mocarstwa zachodnie. Parodi zademonstrował raz jeszcze pragnienie delegacji francuskiej, by Rada Ministrów podczas przyszłych obrad nie podejmowała dyskusji nad tak aktualnymi dla wszystkich narodów zagadnieniami, jak demilitaryzacja Niemiec i niedopuszczenie do ich remilitaryzacji, oraz redukcja zbrojeń itd.

Jako drugi przemawiał przedstawiciel brytyjski Davies, który powtórzył raz jeszcze argumenty, jakich używał na poprzednich posiedzeniach dla narzucenia projektu mocarstw zachodnich.

Następnie zabrał głos przedstawiciel ZSRR Gromyko.

Nawiązując do twierdzeń Parodi i Daviesa o tym, że jakoby propozycje delegacji radzieckiej mogły być omówione „mimochodem" przy rozpatrywaniu punktów, zaproponowanych przez delegacje mocarstw zachodnich, Gromyko oświadczył, że zwracał już uwagę poprzednio na nieistotność podobnego twierdzenia i podkreślił, że delegacja radziecka może z równym powodzeniem oświadczyć, iż problemy, wysunięte przez przedstawicieli trzech mocarstw, mogą być przedyskutowane w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych przy okazji rozpatrywania tego lub innego punktu, zaproponowanego przez delegację radziecką. Gromyko zwrócił przy tym uwagę, że pomiędzy propozycjami delegacji radzieckiej a wysuniętymi przez trzy mocarstwa zachodnie istnieje istotna różnica.

Delegacja radziecka proponuje rozpatrzyć problemy aktualne, które niepokoją narody i które stanowczo wymagają rozwiązania. Tymczasem delegacje trzech mocarstw wysuwają propozycje porządku dziennego, odsuwając te palące problemy na plan drugi. Propozycje trzech mocarstw — stwierdził Gromyko — nie wspominają o głównych problemach — o demilitaryzacji Niemiec, niedopuszczeniu do ich ponownego uzbrojenia, o poprawie sytuacji w Europie i o natychmiastowym przystąpieniu do redukcji zbrojeń czterech mocarstw.

Odpowiadając na zarzut Jessupa, że rzekomo drugi punkt propozycji radzieckiej, mówiący o przyspieszeniu zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i wycofania wojsk okupacyjnych nie wspomina o zjednoczeniu Niemiec, Gromyko stwierdził, iż delegacja radziecka wychodzi z punktu założenia, że rozstrzygnięcie sprawy traktatu pokojowego z Niemcami, jest równocześnie rozstrzygnięciem zagadnienia o ich jedności, o utworzeniu zjednoczonego, miłującego pokój, demokratycznego państwa niemieckiego. Przy sposobności Gromyko przypomniał poprzednio złożone oświadczenie, iż ani Związek Radziecki ani Rząd Radziecki nie mają powodów do unikania dyskusji na temat przywrócenia jedności Niemiec. Zależy zaś na tym komu innemu. By jednak uniknąć wszelkich nieporozumień — stwierdził Gromyko — delegacja radziecka gotowa jest zmienić redakcję drugiego punktu swego projektu porządku dziennego i zaproponować go w brzmieniu następującym:

„Sprawa przywrócenia jedności Niemiec, przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i stosownie do tego — sprawa wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec".

Następnie Gromyko podkreślił bezpodstawność twierdzenia, iż trzeci punkt propozycji radzieckiej, dotyczący poprawy sytuacji w Europie i natychmiastowego przystąpienia do redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw — nie zasługuje rzekomo na rozatrzenie go przez Radę Ministrów jako oddzielnego punktu. Proponuje się nam — mówił Gromyko — by rozpatrzyć najpierw sprawę przyczyn naprężenia sytuacji w Europie, lecz któż, za wyjątkiem ludzi najbardziej naiwnych lub ingnorantów nie jest świadom tego, że naprężenie wywołane zostało szalonym wyścigiem zbrojeń w niektórych państwach reprezentowanych przede wszystkim w trzech państwach zachodnich, reprezentowanych na obecnej naradzie, wyścig zbrojeń — kontynuował Gromyko — budzi niepokój wśród narodów. Czemuż więc problem redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw, w tak wielkim stopniu niepokojący narody, nie ma być włączony do porządku dziennego.

Przedstawiciel radziecki wykazał następnie bezpodstawność twierdzenia, iż wpisanie punktu o redukcji zbrojeń do porządku dziennego obrad Rady Ministrów nie powinno mieć miejsca z uwagi na to, że problem ten stanowi przedmiot obrad Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Właśnie w ONZ — Oświadczył Gromyko — przedstawiciele niektórych państw, a w szczególności Stanów Zjednoczonych, czynią wszystko, by pogrzebać każdą propozycję redukcji zbrojeń.

Po wykazaniu raz jeszcze bezpodstawności twierdzenia przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich, jakoby propozycje radzieckie były sformułowane w sposób przesądzający ich rozstrzygnięcie, delegat radziecki skonstatował, że aczkolwiek Parodi nawoływał do konstruktywnej pracy w naradach, to jednak przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich nie wykazują dotychczas dobrej woli dla wprowadzenia w czyn wezwania Parodi'ego.

Następne posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw wyznaczone zostało na dzień 9 bm.

Budżet pokojowego budownictwa

i wzrostu dobrobytu narodów ZSRR

MOSKWA (PAP). W dniu 8 marca w obu izbach Rady Najwyższej ZSRR rozpoczęła się dyskusja nad projektem budżetu państwa na rok 1951 i referatem ministra finansów Związku Radzieckiego Zwieriewa.

W Radzie Narodowości pierwszy zabrał głos przewodniczący komisji budżetowej Iwan Chochłow, który podkreślił, że prawie 2/3 wszystkich wydatków budżetu przeznacza się na budownictwo gospodarcze i kulturalne. Kredyty, jakie przeznacza się dla ministerstwa spraw wojskowych i ministerstwa marynarki wojennej wynoszą zaledwie 21 proc. wydatków budżetowych, podczas gdy w szeregu krajów kapitalistycznych kredyty na cele wojenne sięgają 70 proc. i nawet więcej ogółu wydatków.

Partia bolszewicka i Rząd Radziecki — powiedział Chochłow — czynią wszystko by stworzyć lepsze warunki bytu narodowi radzieckiemu i by utrwalić pokój. Komisja budżetowa wnosi o zatwierdzenie budżetu na rok 1951.

W Radzie Związku obrady rozpoczęły się od referatu przewodniczącego komisji budżetowej Leonida Kornijeca. Zwycięstwa narodu radzieckiego na froncie pokojowego budownictwa otwierają szerokie perspektywy dla dalszego rozwoju Kraju Rad. Budżet na rok 1951 ma na celu dalsze wzmocnienie gospodarczej potęgi Zw. Radzieckiego oraz dalszy wzrost dobrobytu narodu radzieckiego.

Kolejarze polscy na froncie walki o pokój

WARSZAWA (PAP) Związkowcy polscy w dalszym ciągu przesyłają do komitetu przygotowawczego europejskiej konferencji robotniczej depesze, w których zgłaszają swój udział w obradach nad społęgowaniem walki o pokój.

„Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych, zrzeszający w swoich szeregach ponad 385 tys. członków z najwyższym uznaniem witał inicjatywę zwołania europejskiej konferencji robotniczej, której głównym celem będzie utworzenie frontu robotniczego, zdecydowanie przeciwstawiającego się próbom remilitaryzacji Niemiec" — głosi pismo Zarządu Głównego ZZK do komitetu przygotowawczego konferencji.

Adenauer na żołdzie Well-Street

prowadzi Niemcy do katastrofy gospodarczej i politycznej

BERLIN (PAP). Z Bonn donoszą, że na posiedzeniu Bundestagu posłowie komunistyczni przedstawili wniosek o następującym brzmieniu:

Dążąc do zachowania pokoju i do zabezpieczenia pokojowego rozwoju Niemiec, wyrażając wolę narodu niemieckiego, który wypowiedział się przeciwko remilitaryzacji — Bundestag powinien:

1) przyjąć propozycje Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej z 30 stycznia 1951 r.;

2) skierować do uczestników konferencji zastępców ministrów w Paryżu prośbę o umieszczenie na porządku dziennym sprawy przygotowania i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami w 1951 r.: traktat pokojowy opierać się winien na zasadzie demilitaryzacji, demokratyzacji, zjednoczenia Niemiec, wolnej wymiany handlowej, rozwoju produkcji pokojowej i wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec.

Uzasadniając powyższy wniosek, deputowany Walter Fisch (KPD) oświadczył:

Adenauer używa wszelkich możliwych sposobów, by utrwalić rozbicie Niemiec. Adenauer dał wiele dowodów tego, że zaufanie pana Mac Cloy'a jest mu droższe niż najbardziej żywotne interesy narodu niemieckiego.

Adenauer działa w interesie imperializmu amerykańskiego, ignorując zasadnicze interesy narodu niemieckiego. Polityka Adenauera prowadzi do katastrofy gospodarczej i politycznej.

Adenauer i Schumacher odrzucają propozycje w sprawie podjęcia rokowań, które by doprowadziły do pokojowego zjednoczenia Niemiec. Lecz naród niemiecki rozpoczął już rozmowy na ten temat. I rozmowy te trwają, obejmują coraz szersze kręgi narodu niemieckiego.

Następnie odbyła się dyskusja, po której większością głosów odrzucono wniosek KPD. Przeciwko wnioskowi głosowali członkowie partii Adenauera wraz z członkami partii Schumachera.

Nowa „rewizja" statutu okupacyjnego

BERLIN (PAP). W Bonn podano oficjalnie do wiadomości o kolejnej „rewizji" przez mocarstwa zachodnie statutu okupacyjnego. Jak wynika z komunikatu, zachodnie władze okupacyjne zgodziły się na utworzenie przez „rząd" Adenauera ministerstwa spraw zagranicznych i nawiązanie przez Niemcy Zachodnie stosunków dyplomatycznych z szeregiem krajów. „Rząd" Adenauera ze swej strony złożył wobec mocarstw zachodnich deklarację o uznaniu przedwojennych i powojennych długów i zobowiązał się dostarczać mocarstwom zachodnim niezbędnych surowców na cele zbrojeniowe.

Strajki włókniarzy w USA

NOWY JORK (PAP). Już trzy tygodnie trwa w Stanach Zjednoczonych strajk robotników fabryk włókienniczych. W strajku bierze udział ponad 70 tysięcy robotników zatrudnionych w przeszło 200 firmach. Mimo represji ze strony władz, strajkujący odmawiają powrotu do pracy i domagają się podwyżki płac.

W stanie Alabama wybuchł strajk metalowców i górników

Poważne oszczędności

przyniosła realizacja podjętych zobowiązań dla uczczenia 8 marca

WARSZAWA (PAP). Z zakładów pracy, gromad spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów napływają meldunki o realizacji zobowiązań, podjętych przez kobiety dla uczczenia ogólnopolskiego Kongresu L. K. i 8 marca. Realizacja tych zobowiązań przyniosła naszej gospodarce narodowej poważne oszczędności.

Zobowiązania przyczyniły się do zwiększenia produkcji, obniżenia kosztów własnych i podniesienia na wyższy szczebel pracy kulturalno-oświatowej oraz akcji socjalnej.

Załoga nadodrzańskich zakładów przemysłu odzieżowego w Szczecinie zatrudniających przeważnie kobiety dała w ciągu jednego miesiąca ponad plan produkcje wartości 800 tysięcy zł.

Pogłoski o odwołaniu Mac Cloy'a

BERLIN (PAP). Prasa donosi, że amerykański wysoki komisarz Mac Cloy ma być w najbliższym czasie odwołany. W uznaniu swych zasług dla monopoli amerykańskich, Mac Cloy ma po powrocie do USA objąć stanowisko przewodniczącego giełdy

JERZY SZELIGA

ROK ZACZYNA SIĘ W LISTOPADZIE

108

Chłop przecząco pokręcił głową.

— Chyba nie...

Był wyraźnie zakłopotany tym, że przywiózł tak niepomyślną odpowiedź. Pragnąc ukryć ogarniające go zdenerwowanie, począł szybko i obszernie opowiadać Gończowi przebieg swej wizyty u Borkowskich. Kiedy dotarł do tego, jak Teresa wypadła z pokoju — zawahał się.

Gończ spostrzegł to momentalnie.

— Mówcie, mówcie... — zachęcił go. — Nie ma czego taić!...

— I na koniec powiedziała — ciągnął Pawełczak — żebyście sobie znaleźli lepszy pretekst. Kazała mnie to wam powtórzyć...

Całym wysiłkiem woli opanował się, by nie pokazać chłopu wrażenia, jakie na nim wywarły te słowa. Skinął tylko głową, wyciągnął do Pawełczaka rękę i przez zaciśnięte zęby wycedził:

— Bardzo wam dziękuję! Bardzo!

— Nie ma za co... — mruknął tamten i widząc, że Gończ uważa rozmowę za skończoną ruszył ku swej furmance. Po chwili już go nie było widać.

Gończ wolniutko wrócił do mieszkania. Tego się nie spodziewał. Nie sądził, że Teresa tak postąpi. I to w takiej chwili, gdy Krzysiowi zagraża niebezpieczeństwo...

Nie mógł zrozumieć motywów jej postępowania. Przecież kiedyś musiała go kochać. Gdyby nie kochała — nie byłaby jego żoną. Nikt jej do tego nie zmuszał.

Ani on, ani rodzice. Ci przeciwnie nawet — zdecydowanie dążyli do rozbicia tego małżeństwa. Sytuacja jej także do tego nie zmuszała. Wybrała sama. Z własnej, nieprzymuszonej woli.

A teraz...

Oczywiście, że nic nie stoi w miejscu. Wokół zachodzą zmiany. W ludziach także. I Teresa się zmieniła. Lecz mimo to nie powinna tak postępować. Nie powinna tak postępować. Nie powinna.

Ogarnęło go rozgoryczenie. Pomyślał, że gdyby nawet wróciła teraz, gdyby zaskrzypiały wiodące z sieni drzwi i stanęła w nich Teresa — nie miałbym o czym z nią mówić, powitałby ją chłodno, jak kogoś, kogo kiedyś znało się dobrze, a kto teraz jest obcy i obojętny.

Przełamało się w nim coś. Czyżby to był koniec?

Nie potrafił znaleźć odpowiedzi na to pytanie. Jedynie gdzieś, w głębi serca, mówiło mu coś skrycie, że tak, że to już koniec...

4.

A jednak wiadomość, jaką przywiózł Pawełczak zdenerwowała ją silnie. Mówiła sobie w duchu, to nieprawda, kurczowo chwytała się myśli, iż był to ze strony Zbigniewa wybieg, mający na celu śpieszne ściągnięcie jej do Brzozowic, lecz niepokój nie chciał ustąpić. Trwał. Zmroził serce lodowatym chłodem.

A może to prawda, może istotnie dziecko jest chore. Siłą odpychała od siebie tę myśl, była jednak w rozterce. Nie wiedziała, co z sobą począć, nie mogła sobie znaleźć miejsca.

Wkrótce po obiedzie przyszedł Wroński. I dla Teresy i dla Borkowskiej było to niespodzianką, Wroński bowiem pokazywał się ostatnio rzadko. Teresa nie wiele o nim wiedziała. Jedynie typowo kobiecą intuicją potrafiła odgadnąć, że lekarz ma jakieś kłopoty, którymi nie chce się z nią dzielić. Dotknęło to ją trochę, ale miała przecież na tyle taktu, aby nie wdzierać się przemocą w jego sprawy.

Niespodziewana wizyta Wrońskiego sprawiła, że od razu zapomniała o niepokojącej wiadomości, jaką jej przywiózł ten wysoki chłop z Brzozowic.

— Już martwiłyśmy się o pana... — rzekła zupełnie szczerze — Tak dawno pana nie było u nas widać...

Wroński zdjął palto i uśmiechnął się sztucznie.

— Nie zawsze jest człowiek panem swych kroków! Proszę mi wierzyć, że nie ma w tym mojej winy!

Wyglądał marnie. Ostre światło pogodnego dnia bezlitośnie uwydatniało zmarszczki na twarzy, ciemne obwódki pod oczyma, srebne nitki na skroniach. Gdy w myślach porównywała go z tym Wrońskim, którego poznała przed kilku miesiącami, musiała stwierdzić, że postarzał się znacznie. Coś go gryzło, coś mu leżało na sercu — to nie ulegało wątpliwości i było łatwe do spostrzeżenia dla tych, którzy umieli patrzeć.

Borkowska — jak zwykle gruboskórna — nie potrafiła się powstrzymać od pełnego współczucia okrzyku:

— Ale pan zmizerniał, doktorze!

Wroński uśmiechnął się z zakłopotaniem.

— Tak... — bąknął — czuję się ostatnio zmęczony...

— Powinien pan odpocząć...

— Powinienem... — zgodził się potulnie — ale, niestety, nie mogę...

— Dużo pracy? — indagowała Borkowska.

— I pracy sporo i sporo innych zmartwień. Prywatnych...

Mówił powoli, z namysłem cedził słowa i nie trudno było odgadnąć, że temat ten nie sprawia mu przyjemności. Teresa pomyślała, że jednak matka nie ma za grosz taktu i subtelności.

Zdobycze świata pracy

Po zdrowie do Zakładu Lecznictwa Pracowniczego

Toruń, w marcu

„Dwójka” zatrzymała się na przystanku przy ul. 3 Maja. Z tramwaju wysiadło kilka osób, które kierują się do wejścia nowoczesnego, zwracającego uwagę piękną architekturą gmachu.

Idziemy za nimi.

Znaleźliśmy się w pięknie urządzonym hallu, z którego szerokie wygodne schody prowadzą na wyższe piętra.

Chcesz przeprowadzić kurację hydropatyczną doktór zapisał ci kąpiele kwasowo-węglowe, solankowe, siarkowe, potrzebne ci okłady borowinowe, diatermia, pragniesz innych zabiegów, to nie powód byś zaraz jechał do Ciechocinka, Buska, Połczyna czy innego uzdrowiska. Dolega ci coś, jesteś chory, a należysz do świata pracy, zajdź do tego gmachu tu znajdzie się dla ciebie rada, pociecha, odzyskasz zdrowie.

Gmach ten, to jeden z najlepiej i najnowocześniej wyposażonych w Polsce Zakładów Lecznictwa Pracowniczego.

W gabinecie na I piętrze zastajemy zastępcę kierownika ZLP dr Jana Raszke, który chętnie zgadza się towarzyszyć nam w wędrówce po zakładzie.

Na pierwszy ogień idzie przychodnia skórno-weneryczna, oddzielona od reszty gmachu i posiadająca osobne boczne wejście. Dalej w przychodni ogólnej, w gabinecie zapobiegawczym zastajemy dr Olszewskiego, który zwraca właśnie uwagę jakiejś kobiecie, iż niepotrzebnie przyszła osobiście po zwolnienie z pracy, posiadając 39,5° gorączki.

— W takich wypadkach należy za wiadomić lekarza, który odwiedzi chorą. Chodzenie po mieście z tak wielką gorączką jest bezwględnie niewskazane.

Z rozmowy z dr Olszewskim dowiadujemy się, że w okresie panowania grypy przez ten gabinet przesuwało się z górą 200 osób, a nadto lekarze odwiedzali przeszło 20 osób dziennie. Lekarze toruńscy, jak wiadomo w tym czasie spełnili swój zaszczytny obowiązek bez zastrzeżeń.

Oczkiem w głowie dr Jana Raszke jest doskonale postawiony Zakład Przyrodoleczniczy, dysponujący kąpielami kwaso-węglowymi, solankowymi, siarkowymi, okładami borowinowymi, natryskami, łaźnią rzymską, leżalnią itd. W miesiącach letnich frekwencja w tym dziale dochodzi do 200 osób dziennie. W drugiej części elektrycznej znajdują się urządzenia do diatermii krótkofalowej i długofalowej, kąpiele elektryczne 4-komorowe, lampy kwarcowe, soluxy i wreszcie inhalacje.

Aby się tutaj dostać musimy się gęsto tłumaczyć oczekującym w kolejce, że nie mamy zamiaru korzystać z zabiegów.

W poczekalni chirurgicznej też panuje tłok. W pokojach opatrunkowym i operacyjnym urzęduje znany na terenie Torunia chirurg, dr Dandelski. Lekarz właśnie zajęty jest pacjentką, która złamała rękę.

— 3500 osób odwiedza tę przychodnię miesięcznie — informuje nas dr Dandelski — mamy tu stale wiele roboty. Ludzie są bardzo nieostrożni, stale ulegają jakimś wypadkom.

Zwiedzamy jeszcze laryngologię, gabinet oczny, oddzieloną od reszty gmachu przychodnię przeciwgruźliczą z Roentgenem, fasownię apteki, laboratorium apteczne, zielarnię i lądujemy wreszcie na parterze w aptece.

Panuje tu wielki ruch.

— Dlaczego korzystacie tylko z naszej apteki, przecież każda apteka przygotuje to samo lekarstwo? — Zwraca się do klientów dr Raszke.

— Tu najwygodniej, bo wprost od lekarza z receptą...

— Ale obsługa apteki wskutek tego jest nadmiernie obciążona pracą.

— Istnieje projekt — objaśnia nas dr Raszke — zlikwidowania u nas pewnych działów apteki w związku z uruchomieniem dostatecznej sieci aptek w mieście. W zwolnionych w ten sposób 10 pokojach uruchomi się obszerną przychodnię przeciwgruźliczą dla dorosłych, a przychodnię dla dzieci zorganizuje się w Ośrodku Zdrowia przy ul. Fredry lub przy ul. Dekierta. Dotychczasową zaś przychodnię przeciwgruźliczą dla dzieci w gmachu ZLP zamienimy na gabinet roentgenologiczny.

Prócz zwiedzanych przez nas urządzeń ZLP posiada jeszcze ambulans dentystyczny nowocześnie wyposażony i obsługiwany przez 7 techników oraz przychodnię ogólną w śródmieściu przy ul. Łazienną.

Co charakteryzuje gmach ZLP, poszczególnie działy, gabinety? Czystość i wzorowy porządek, nowoczesne urządzenia i wreszcie szybka, rzetelna obsługa.

Oto warunki, jakie stworzono w celu zapobiegania chorobom i leczenia świata pracy.

Stefan Rutkowski

Otoczyć większą opieką

parki narodowe i rezerwaty

Poznań, w marcu

Od końca XIX wieku rozwija się na świecie ruch ochrony przyrody. Wszystkie państwa zabezpieczają pewne części dzikiej przyrody, ażeby człowiek współczesny mógł oglądać przyrodę w możliwie pierwotnym stanie — niezmienionym ręką ludzką. Mateczniki i ostoje leśne, resztki stepu pierwotnego, mają stanowić żywą księgę, z której nauka odczytywać będzie kolejne następstwo szaty roślinnej i wnioskować o najlepszym środowisku, ażeby współczesną gospodarkę człowieka skierować na lepsze tory.

W Polsce od kwietnia 1949 r. istniała Państwowa Rada Ochrony Przyrody z prof. dr Szaferem z Krakowa, jako delegatem Ministerstwa Oświaty do Spraw Ochrony Przyrody, na czele. Na terenie Wielkopolski i Pomorza najbliższym współpracownikiem prof. dr Szafera i członkiem tej Rady był zmarły w 1948 r., dobrze znany społeczeństwu wielkopolskiemu, wybitny znawca spraw ochroniarskich, prof. dr Adam Wodiczko. Inicjatywa i ruchliwa działalność tego dla Poznania i Wielkopolski tak zasłużonego przyrodnika pozwoliła poznać, opracować i określić granice kilkunastu dziesiątkom połaci ziemi wielkopolskiej i lubuskiej, ażeby na mocy ustawy o ochronie przyrody tereny te zabezpieczył przed nieodpowiednim a nieraz szkodliwym wnikaniem człowieka.

Wielkopolska i Ziemia Lubuska na tych małych, gospodarczo często nieużytkowanych terenach, posiadają prawdziwe skarby, których roztrwonienie i zniszczenie byłoby niepowetowaną szkodą. Bo co się dzieje?

Społeczeństwo wielkopolskie od 1922 r. domaga się dekretu o utworzeniu Wielkopolskiego Parku Narodowego. Dokumentacje, wnioski, memoriały, plany tworzą dziś już stosy papieru, a wynik żaden. Rezerwaty i pojedyncze pomniki przyrody — drzewa, głazy, parki — nie mogą uzyskać ochrony prawnej, bo nie ma dotąd rozporządzenia wykonawczego do ustawy o ochronie przyrody z dnia 9 kwietnia 1949 r.

Wśród powodzi licznych i pilnych spraw czynniki kompetentne powinny znaleźć czas i na uregulowanie również ważnej sprawy, jak ochrona przyrody.

Wielkopolski Park Narodowy, obejmujący po upaństwowieniu wszystkich lasów łącznie około 3.800 ha, położony w granicach: od północy — linia kolejowa do Stęszewa; od północnego zachodu — droga Łódź — Witobel — Dymaczewo, od południowego wschodu — Kanał Mosiński — z wyłączeniem zabudowanego terenu miasta Mosiny, od wschodu — rzeka Warta, ma szczególne znaczenie jako najpiękniejszy zakątek Wielkopolski. Park przechodzi zwolna przemianę powrotu do swej dawnej, pierwotnej szaty roślinnej. Szybkorosnące sosny, które dawni właściciele terenów parkowych sadzili dla spekulacji, ustpują poprzez wyrąb miejsca wiekowym drzewom liściastym — bukom, dębom, jaworom. Pobudowana niefortunnie przez okupanta nad samym Jeziorem Góreckim willa przedawcze, jak Muzeum Parku Muzeum Leśnictwa, stacje naukowe: leśniczą, rybacką, ochrony ptaków, bioklimatologiczną, ekologiczną, dla których przyroda Parku przedstawia niezastąpiony teren badań.

W Polsce jest obecnie ogółem 534 rezerwatów, zaś w samej Wielkopolsce zostało zinwentaryzowanych 177 rezerwatów urzędowo zatwierdzonych. Do chwili obecnej uzyskały ochronę prawną tylko 2 parki narodowe i to w 1947 r. Park Narodowy w Białowieży i w 1950 r. Park Narodowy — Góry Świętokrzyskie. Wszystkie inne rezerwaty i Parki Narodowe oczekują rozporządzenia wykonawczego, a m. in. Nadomrski Park Narodowy na wyspie Wolin, Kaszubski Park Narodowy nad jeziorem Łebą i Gardno, Wielkopolski Park Narodowy, Babiogórski Park Narodowy u źródła Wisły, Park Narodowy w Pieninach, Tatrzański Park Narodowy, Sudecki Park Narodowy itd. Sprawy te winny być jak najszybciej uregulowane.

ZSRR ma kwestię rezerwatów i parków narodowych jasno rozwiązaną i pracom w rezerwatach w duchu ochroniarskim prowadz. zawdzięcza swój gigantyczny plan przeobrażenia przyrody. W ZSRR istnieje 97 rezerwatów o ogólnym obszerze ponad 12 milionów ha.

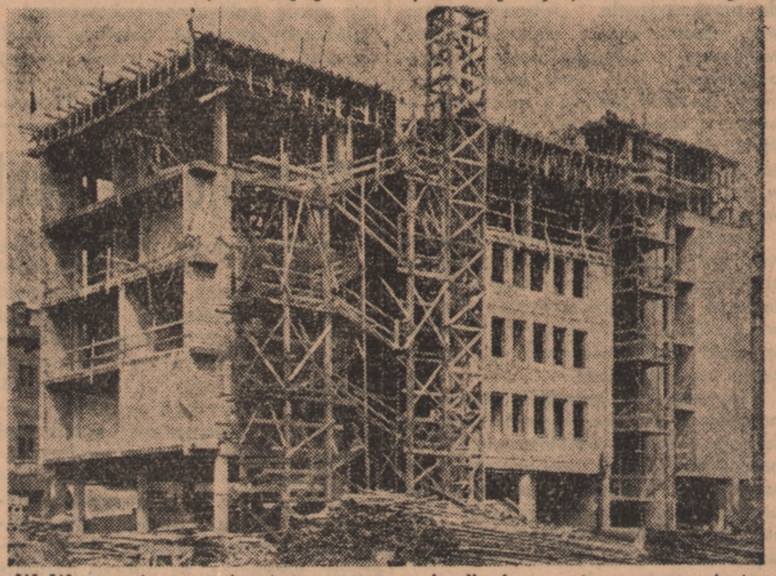
Tylko w warunkach planowej socjalistycznej gospodarki piękne lasy-rezerwaty stają się prawdziwymi „płucami”, spełniając jednocześnie ważną rolę w przebudowie gospodarczej kraju. (H)

List z Warszawy

Najpiękniejsza nadzieja

Gdybyśmy dziś zasnęli twardym snem i obudzili się za lat kilkadziesiąt — najprawdopodobniej nie poznalibyśmy własnego języka. Trudno by nam było porozumieć się z ludźmi, jeszcze trudniej — nazwać rzeczy po imieniu. Gdybyśmy usnęli twardym snem lat temu kilkadziesiąt i obudzili się dzisiaj — efekt byłby taki sam.

Kto z nas jeszcze dziesięć — piętnaście lat temu wiedział, co to są kombajny? Albo ekskawatory? Albo „kaczy dziób”? O tym ostatnim można by jeszcze coś niecoś wiedzieć, ale napewno nie chodziłoby tu o popularną dziś w górnictwie maszynę.



W Warszawie wre nieustanna praca nad odbudową zniszczonego miasta. Wznosi się nowe fabryki i całe dzielnice mieszkaniowe.

„Od 1 kwietnia na budowie MDM zastosowane zostaną kontajnery” — czytamy w prasie. Co to takiego — te kontajnery?

Są to jakby duże skrzynie metalowe na cegły. Dotychczas w cegielni ładowano cegły pojedynczo na samochody czy wozy, potem na stacji przeładowywano na wagony. Gdy wagon przybył do celu, trzeba było znowu od początku: wyładowywać cegły z wagonów na samochody albo wozy. Długo czekały wagony. Trzeba było wielu ludzi i wiele samochodów. Tysiące cegieł ulegało codziennie zniszczeniu w czasie samego transportu.

Kontajnery temu zapobiegną. Załadowane — po 72 cegły na kontajner — w cegielni i odstawione do pociągu, zwiększą znacznie szybkość ładowania, przelotowość wagonów, wreszcie zapobiegną niszczeniu cegły w czasie transportu.

CZERWONA WIOSNA

Zbliżająca się wiosna przyniosła ze sobą nie tylko kontajnery na teren MDM. Zdziałała ona równocześnie inne cuda.

Po pierwsze: domy zaczęły rość w dwójnasób w górę. Jest taki „rodzący się” blok mieszkalny u zbiegu ulic Pięknej i Marszałkowskiej, koło którego przechodzę regularnie raz w tygodniu. I stale błądzę. Wydaje mi się, że to nie ta ulica i nie ta budowa. Dom rośnie w oczach. Co tydzień przybywa mu po dwa piętra i to na całej długości olbrzymiego gmachu. Gdy jeszcze w styczniu robotnicy za wysokim parkanem grzebali się w ziemi — dzisiaj już trzeba porządnie głowę zadzierać, aby ujrzeć murarzy u szczytu. A gdy podobne cuda dzieją się nie z jednym, ani z dwoma, ale naraz z kilkunastoma blokami, kilkudziesięcioma domami, które można obserwować tylko na odcinku codziennej wędrówki do pracy — jasne się staje, że wiosna, która nadchodzi, nie będzie w Warszawie zielona ale czerwona. Od koloru cegieł. I od flag, zatkniętych na szczytach budynków.

ŚPIEWAJĄCE BUDOWY

Są wielkie budowle w Warszawie, na których pracuje od razu kilkuset robotników. Aby ułatwić sobie zadanie, kierownictwa tych budów zradiofonizowały swoje tereny. Przez liczne megafony, umieszczone w różnych punktach i na różnych piętrach speaker nadaje komunikaty o mających się odbyć zebraniach, o projektowanych w ramach akcji socjalnej wycieczkach. Oczywiście komunikaty nadawane są tylko w przerwach, gdy cichną dźwięki muzyki.

Idąc taką rosnącą na drożdżach ulicą słyszysz bezustanne dźwięki muzyki. Śpiewają i grają wszystkie rosnące domy. W takt muzyki szybciej i weselej idzie robota.

POMOC MASZYN

Radiofonizacja i mechanizacja warszawskich prac budowlanych nadaje „Warszawskiemu Zagłębiu” specyficzny charakter. Obracają się ramiona dźwigów i żurawi, z szumem jeżdżą załadowane windy, płyną taśmy transporterów. Jeszcze buduje się górne piętra, a na niższych pracują już szklarze. Jeszcze murarze leją zaprawę na górze, a na dole pracują już potężne suszarki przyśpieszające wydatnie proces budowy. Jednocześnie w wielu punktach miasta rozpoczęto szerokie prace rozbiórkowe pod mające powstać jeszcze w tym roku bloki mieszkalne.

Na Światowej Radzie Pokoju w Berlinie przemawiał m. in. znakomity pisarz radziecki Ilia Erenburg. Członek Światowej Rady Pokoju zakończył swoje wspaniałe przemówienie słowami:

„Zatrzymamy wojnę. Mówimy to w godzinę, pełną tragizmu i nadziei”.

Czerwone mury domów warszawskich są również jedną z przeszkód na drodze podżegaczy wojennych. Trudno ją ominąć. Czerwone mury domów warszawskich są chyba jedną z najpiękniejszych nadziei i kraju i świata.

L. G.

Na widowni politycznej

Wydarzenia w Maroko

Generalny rezydent francuski gen. Juin rozpętał w Maroku wielką akcję policyjną i aresztuje tysiącami członków i zwolenników partii niepodległościowej Istikial. Rzecz charakterystyczna, że pacyfikacja nastąpiła wkrótce po powrocie gen. Juin z Waszyngtonu, dokąd towarzyszył on premierowi Plevenowi. Nie trudno ustalić ścisłe powinowactwo represji w Maroku z tajnymi rozmowami premiera Plevena i gen Juin z Trumanem i innymi przedstawicielami rządu i sztabu amerykańskiego.

URAN, LOTNISKA I PORTY

Kontynent afrykański interesuje Waszyngton z wielu względów. Przede wszystkim jednak dlatego, że Afryka posiada bogate złoża surowca atomowego uranu i stanowi ważną pozycję strategiczną w rejonie Morza Śródziemnego. Z brzegów afrykańskich rozpoczęli Amerykanie lądowanie na Sycylię i Włochy. I wtedy ocenili w pełni doniosłe znaczenie strategiczne Maroka. Niedawno amerykańska agencja Associated Press ogłosiła, że lotnictwo amerykańskie otrzymało siedem baz lotniczych na terytorium Maroka. Do portów Maroka zawijały okręty z bronią amerykańską, której nie można było wyładować w Francji. Sztab armii amerykańskiej wyznaczył Maroku rolę wielkiego lotniska i portu dla wojennych okrętów USA. Uznano w Waszyngtonie za konieczność „oczyszczanie tyłów” w tym kraju z elementów niepodległościowych i wrogo nastawionych wobec amerykańskich machinacji. Zadanie przeprowadzenia pacyfikacji kraju złożyli Amerykanie w „odpowiednie” ręce gen. Juin.

KARIERA OKUPACYJNA JUIN'A

Kariera gen. Juin jest bardzo ciekawa i rzuca właściwe światło na obecne rządy francuskie. Tygodnik „Action” przypomina, że gen. Juin — obecny generalny rezydent Maroka — znany jest ludom Afryki z okresu lat wojennych. Od 1941 r. był on przecież naczelnym dowódcą wojsk Vichy w Afryce. To on jeździł po instrukcje do Goeringa, jakimi środkami ma zwalczać francuski ruch oporu w Afryce i organizować pomoc wojskom gen. Rommla, kontynuującym ofensywę w Afryce. To o nim pisał z Paryża gauleiter hitlerowski Abetz, że „armia afrykańska może być uważana za pewną od chwili, gdy dowództwo objął gen. Juin”. I nie omylił się kat Francji, bo w istocie Juin był wierny Petainowi i Hitlerowi do końca. Gdy obecny ambasador amerykański w Belgii zjawił się w listopadzie 1942 w Algierze na tajne spotkanie z gen. Juin i zażądał od niego kapitulacji wojsk Vichy w Afryce, generał odmówił stanowczo. Poddał się dopiero w momencie klęski wojsk Vichy. Gen. Juin jest autorem pewnego sprawozdania, którego wycinek ma takie brzmienie: „trzeba będzie wytworzyć odpowiedni klimat, by wojska francuskie nastawiły się na idee walki ramię przy ramieniu z wojskami niemieckimi”.

POPARCIE WINSTONA CHURCHILLA

Generał z taką przeszłością — kolaboranta i sprzymierzeńca hitleryzmu — odpowiada najlepiej obecnemu kursowi polityki francuskiej, dyktowanej przez Waszyngton. Miarą sympatii i zaufania czynników rządowych do gen. Juin stała się jego nominacja na stanowisko generalnego inspektora francuskich sił zbrojnych. Nominacja ta nastąpiła przed wyjazdem Plevena do Waszyngtonu, a po odwiedzinach w Maroku Churchilla i ambasadora amerykańskiego w Paryżu — Bruce. Generalny inspektor ma szerokie uprawnienia, podlega jedynie ministrowi spraw wojskowych i premierowi, przewodniczy w komitecie szefów sztabów piechoty, marynarki i lotnictwa czyli jest faktycznym wodzem naczelnym armii. Churchill i Bruce postarali się w Paryżu o to wysokie stanowisko dla gen. Juin. W okresie hecy antyradzieckiej i tworzenia nowego Wehrmachtu gen. Juin może oddać nieocenione usługi obozowi wojny i agresji. Jako wypróbowany przyjaciel faszyzmu i rzecznik interesów francuskiej burżuazji.

POROZUMIENIE Z REŻIMEM FRANCO

Gen. Juin, łączący dwie wysokie funkcje państwowe — rezydenta w Maroku i naczelnego inspektora sił zbrojnych Francji — rządzi po dyktatorsku w Afryce, nie oglądając się nawet na Paryż. Według poufnych informacji zawarł on umowę z gen. Franco w sprawie tępienia ruchów wyzwoleńczych w francuskim i hiszpańskim Maroko. Gdy min. Schuman wspomniał o możliwościach wprowadzenia pewnych reform w Maroku, gen. Juin zabronił miejscowym gazetom publikacji tego przemówienia, a dzienniki paryskie skonfiskował. Obecnie wszczął on pacyfikację Maroka, łamiąc w brutalny sposób opór narodu przeciw przekształcaniu kraju w bazę agresji amerykańskiej. Akcja ta spotkała się z oburzeniem postępowej opinii na całym świecie, ale szczególnym echem odbiła się w świecie arabskim. Mnożą się protesty w Kairze, Damaszku, Bejrucie, Iranie i Pakistanie. Świat arabski solidaryzuje się z wyzwoleńczym ruchem Maroka. Ed. T.

Harcerze krzewią kulturę wśród chłopów

GDAŃSK. Na terenie wiejskim woj. gdańskiego powstało w ciągu 2 miesięcy 160 nowych drużyn harcerskich. Rozwijają one żywą działalność społeczną i kulturalną. M. in. drużyna ZHP, zorganizowana przy spółdzielni produkcyjnej w Kokoszkowych, pow. Starogard, utworzyła szkolne koło obrońców pokoju, koło TPPR i 6 kół samokształcenia. W gromadzie Karpiny, pow. kwidzyński, powstała drużyna harcerska licząca już 100 członków.

RZEMIEŚLNIK POLSKI

O właściwą pracę polityczną wśród rzemiosła

W walce o przebudowę społeczną, masy ludowe uzyskują sukcesy coraz bardziej widoczne. Z każdym dniem wzrasta siła mobilizująca mas ludowych, coraz głębiej przenika świadomość lepszej, jaśniejszej perspektywy dla człowieka pracy w budującym się nowym ustroju.

Podstawową metodą, kierującą masy ludowe ku realizacji wspaniałych, lepszych założeń ustrojowych, **jest metoda przekonywania.** „Albowiem kierować masami, znaczy umieć przekonywać masy o słuszności naszej polityki, przekazywać takie hasła, które zbliżają masy do nas i ułatwiają rozeznanie na własnym doświadczeniu słuszności polityki, podnosić masy do poziomu naszego rozeznania i zabezpieczać sobie w ten sposób poparcie mas i ich gotowość do decydującej walki".

Bardzo ważnym zadaniem Stronnictwa, jest sprawa kształtowania się naszej bazy rzemieślniczej. Kraj nasz realizuje w dość szybkim tempie stopniowe przejście od schyłkowych form gospodarki drobnotowarowej do gospodarki uspołecznionej.

We wszystkich gałęziach gospodarki narodowej obserwujemy niezwykłe natężenie i wzrost dodatnich wysiłków naszej działalności gospodarczej. Obserwujemy znaczną poprawę jakości produkcyjnej naszego przemysłu. Wzrasta ciągle postęp techniczny w przedsiębiorstwach i fabrykach, i coraz szerzej przenikają naukowe osiągnięcia w naszej wytwórczości.

W tych warunkach znaczenie **pracy politycznej** w masach rzemieślniczych niepomiernie wzrasta. Wysiłki naszych organizacji partyjnych, naszego aktywu partyjnego winny być skierowane na to, aby przed naszą bazą w pełni ukazać te niezwykłe perspektywy, jakie zjawiają się przed nami wraz z przebudową ustrojową. Wpoić wiarę i entuzjazm dla wzmożenia energii i mobilizacji sił dla rozwinięcia twórczej inicjatywy i aktywności gospodarczej.

Praca polityczna powołana jest do powiększenia wysiłków dla dalszych zrywów w współzawodnictwo pracy, dla wykonania i przekroczenia gospodarczych planów.

„Im głębsze są przeobrażenia, które chcemy spowodować, tym większe należy pobudzić zainteresowanie dla nich, i świadome ustosunkowanie się, przekonywać, przekonać tą koniecznością innych, nowe miliony i dziesiątki milionów".

Przekonywanie, cierpliwe tłumaczenie i wyjaśnianie naszej polityki jest pierwszym obowiązkiem każdego aktywisty, każdego **członka Stronnictwa.** Bez takiego stosunku jest nie do pomyślenia możliwość celowego oddziaływanie na masy członkowskie.

Sukces naszej pracy politycznej zależy przede wszystkim od tego, w jakim stopniu aktywnie biorą udział w tej pracy kadry naszej organizacji. Posiadając właściwe przygotowanie teoretyczne, są one w stanie w odpowiednio dostosowanych do słuchacza referatach i dyskusjach wyjaśnić i zapoznać słuchaczy, a zatym szerokie masy, z polityką Stronnictwa.

Mobilizacyjna akcja naszych kierowniczych sił, naszych posłów może pchnąć nasze masy członkowskie do większej aktywności, do zwiększenia naszych wpływów, znaczenia i autorytetu. Winna to być akcja stała, planowa — sięgająca do zainteresowań naszej bazy rzemieślniczej, którą reprezentujemy, pozwalająca tą drogą na kształtowanie się świadomości politycznej w działalności gospodarczej i kulturalnej.

Stwierdzamy z żalem, że wielu naszych aktywistów będących wszak działaczami politycznymi straciło lub traci więź z masami członkowskimi. Na zebraniach dość często w dyskusji ujawniono liczne fakty, stwierdzające brak żywego kontaktu z masą członkowską, zamianę metody przekonywania na metodę administrowania, metodę papierową, bezduszną. Często nasi czołowi działacze miesiącami nie odwiedzają naszych oddolnych komórek, kół, które są podstawą naszej organizacji, i trudno jest tego rodzaju działaczy traktować jako rzeczywistych reprezentantów masy członkowskiej.

Oddalanie się od masy członkowskiej, niedocenianie osobistego brania udziału w pracy politycznej kół doprowadzić może do tego, że znaczne ilości członków nie będą lub nie są objęte pracą polityczno-wychowawczą. Należałoby zatem jak najpilniej przedsięwziąć kroki ażeby wzmóc poziom pracy polityczno-wychowawczej, zbliżyć się do ogniw dołowych Stronnictwa, opierając swe wywody polityczno gospodarcze na faktach i przykładach terenowych. Będzie to jedyna, pewna, gwarantowana droga do sukcesów politycznych i gospodarczych, gdyż nie ma ekonomiki bez polityki, jakoteż polityki bez ekonomiki.

Po dokonaniu analizy naszych prac w roku 1950, staiemy znów do nowego etapu pracy, który winien być skierowany na drogę zbliżenia się naszych działaczy do dołowych komórek jakimi są koła rzemieślnicze. Początek roku 1951 wskazuje, że przyjęty został nowy styl pracy organizacyjnej. Oby się na długo utrwalił.

St. St.

Gdy psuje się centralne ogrzewanie...

Przestało funkcjonować centralne ogrzewanie w szpitalu. Kierownictwo administracji szpitala zwróciło się do Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Blacharzy - Instalatorów - Ogrzewników, która ma tymczasową swoją siedzibę przy ul. Marcina 18. Natychmiast przybyli pracownicy — członkowie wspomnianej spółdzielni i mimo późnej godziny przeprowadzili potrzebne naprawy tak, że następnego dnia z rana w szpitalu było znowu ciepło. Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Blacharzy-Instal.-Ogrzew. wykazała, że dobrze rozumie swoje obowiązki i jako spółdzielnia wybitnie usługowa jest rzeczywiście na usługach instytucji i mas pracujących. To też nic dziwnego, że w ciągu miesiąca otrzymała ona 80 zleceń na przeprowadzenie różnych remontów i napraw — mimo, że jeszcze mało ludzi wie o jej istnieniu.

— Jakiego rodzaju usługi wasza spółdzielnia wykonuje? — pytamy obecnego w biurze ob. Leśniaka Leona, II członka zarządu.

— Usługi wchodzące w zakres instalacji wody, kanalizacji, ogrzewnictwa centralnego, instalacji i blacharstwa budowlanego — brzmi odpowiedź. — Wszelkie prace blacharskie przy dachach, zakładanie i naprawa rynien, zakładanie instalacji sanitarnych i cały szereg innych robót instalacyjnych — to zakres naszej pracy. Zepsuje się w domu kran, pęknie rura, zapcha się kanalizacja — my wszystko doprowadzamy do porządku.

Na miejscu w warsztacie pracuje wiertarka, tokarka i frezarka. Tu dorabia się części potrzebne do naprawy. Oczywiście, o ile zrobi się dziura w garnku lub cieknie miednica czy wanienka — lutuje się dziury te w warsztacie.

A ceny za naprawy czy instalacje? Kulkulowane są ściśle według cennika urzędowego. Klient płaci nie za czas pracy, tylko od sztuki — co dla niego jest znacznie korzystniejsze, gdyż czas pracy różnych pracowników przy tej samej naprawie może być różny.

Jakie są zamierzenia spółdzielni Waszej na najbliższą przyszłość — rzucamy jeszcze pytanie. Największą naszą troską jest uruchomienie warsztatów usługowych w różnych punktach naszego miasta — by mieszkańcy nie potrzebowali nas szukać tylko w jednym miejscu — słyszymy odpowiedź. Członków założycieli miała nasza spółdzielnia — powstała w styczniu rb. — 10-ciu — w roku bieżącym liczba pracowników ma wzrosnąć do 40.

Na zakończenie dodajemy, że w skład zarządu wchodzą — obok wymienionego już ob. Leśniaka: Szulgit Witold — I czł. zarz. i Kaźmierczak Bronisław. Radę nadzorczą stanowią: Frąckowiak St., Rutkowski J., Orlik J. i Juszczak M.

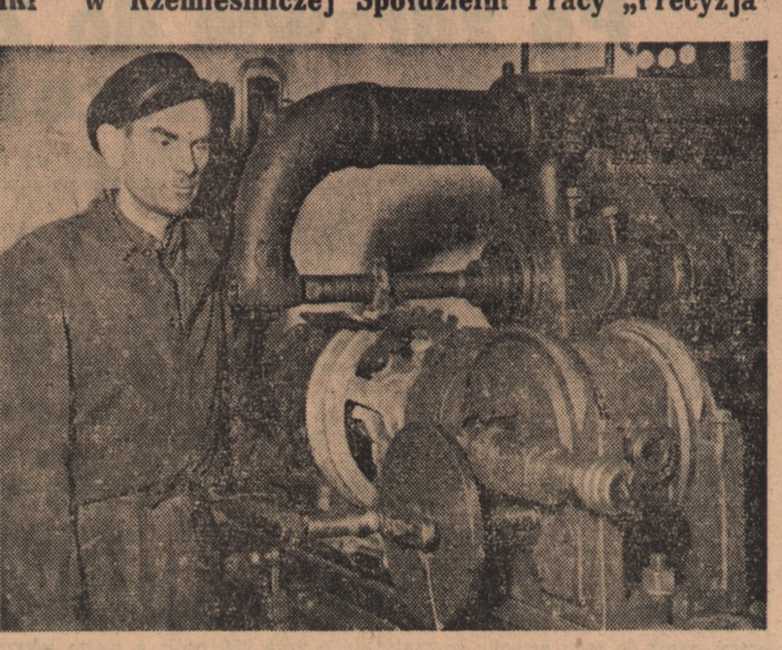
Spółdzielczość rzemieślnicza

W pierwszym roku Planu 6-letniego, Związek Spółdzielni Rzemieślniczych w Łodzi zrzeszył 41 proc. ogółu rzemieślników zarejestrowanych w Izbie Rzemieślniczej w Łodzi, na dzień 31. 12. 1950 r., w tym Spółdzielni Rzemieślniczych Pracy 7 proc. i Spółdzielni Pomocniczych 34 proc.

Pomocnicze Spółdzielnie rzemieślnicze na terenie woj. łódzkiego zrzeszające 34 proc ogółu rzemiosła, to w 90 proc. element biedny, drobnotowarowy, nie zatrudniający sił najemnych. Jest to element wierny swemu zawodowi, zaś przez trzyletnią przynależność do Spółdzielni został dostatecznie uświadomiony o swoich zadaniach na miesięcznych zebraniach cechowych. Element ten dorósł do miana rzemieślnika uspołecznionego. Dowodem tego jest wykonanie planu za 1950 rok przez Związek Spółdz. Rzem. w Łodzi w 116 proc.

Bogaty rejestr wytwórczości precyzyjnej

„IKP" w Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy „Precyzja"



Za chwilę ze zwykłego, wytoczonego już koła powstanie nowa zębatka. Frezer Hołota właśnie wycina na frezarce zęby. (Foto IKP)

— Maszyna niby wygląda całkiem prosto, nie? Jest to pierwsza wyprodukowana w Polsce maszyna do szlifowania wałów korbowodowych. Pierwsza — i prawdę rzekłszy — lepsza od osławionych maszyn amerykańskich. Ale na pewno nie lepsza od drugiej precyzyjnej maszyny do szlifowania wałów korbowodowych, której rozpocząłem właśnie budowę — mówi ob. Wiktor Lewandowski. — Ta maszyna będzie mogła szlifować wały wszelkich typów motorów samochodowych.

Dziwne wrażenie robi kontrast, jaki istnieje pomiędzy potężną maszyną a maleńkim aparacikiem, który od biedy w teczce można byłoby schować.

— Aparat ten nazywa się solarymetr i służy do pomiarów ciepła słonecznego dla celów naukowych — wyjaśnia ob. Marian Schnitter. — Zaledwie kilka tego typu aparatów wyprodukowano dotychczas w Polsce A jeżeli w Polsce, to i na świecie. Bo wynalazcą aparatu jest profesor UMK w Toruniu dr Gorczyński — a ja wykonawcą. Tu są znów specjalne przez weterynarię zamówione, a wykonane przeze mnie trzęsawki elektryczne do badania krwi...

Ci dwaj ludzie, Wiktor Lewandowski i Marian Schnitter, stanęli na czele dwóch warsztatów Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Branży Metalowej „Prezycja" w Bydgoszczy. Spółdzielnia powstała w listopadzie, zrzeszyła 23 pracowników z sześciu prywatnych warsztatów rzemieślniczych w Bydgoszczy i pod kierunkiem tak wytrawnych specjalistów, jak Lewandowski i Schnitter rozpoczęła pełną parą produkcję... metalowych kapsułek do butelek od piwa.

Całkowita degradacja! Dziś aż wstyd o tym mówić! Jakże to: warsztaty precyzyjne, coś będącego na pograniczu rzemiosła i pracowni naukowej i nagle kapsułki?!

Był jednak pewien — i to bardzo poważny powód, dla którego „Precyzja" w pierwszych dniach swego istnienia musiała się wziąć do tak „hańbiącej pracy": brak surowca. Bo nawet od najlepszego fachowca nie można wymagać, ażeby zbudował jakiś precyzyjny przyrząd lub aparat, jeśli da mu się jako surowiec.. odpadki blachy! Tak więc fabrykowano to, co było można: kapsułki i części do kabli elektrycznych sprzętu transportowego.

Wprawdzie i dzisiaj są trudności ze zdobyciem surowca, ale praca „Precyzji" ruszyła już pełną parą. I to praca, która odpowiada nazwie spółdzielni! Jeżeli chodzi o prace usługowe, więc spółdzielnia zajęła się najbardziej precyzyjną w dziedzinie metalu: szlifowaniem wałów korbowodowych właśnie przy pomocy szlifierki ob. Lewandowskiego. Cała reszta — to produkcja. Bydgoska „Precyzja" buduje maszyny precyzyjne (np. do fabrykacji guzików do nacinania pilników), produkuje części zamienne do maszyn włókienniczych i linotypów, wreszcie fabrykuje okucia budowlane.

A z tymi częściami do maszyn włókienniczych — to też pewnego rodzaju sensacja. Otrzymywaliśmy je z Anglii. Ale pewnego dnia Anglia ucięła eksport w błogiej nadziei, że polski konstruktor nie potrafi podołać zadaniu stworzenia odpowiednich części w kraju. Ale od czego — pytam — jest „Precyzja" w Bydgoszczy? Według pomysłu ob. Lewandowskiego stal zastąpiono duraluminium i oto już nie odczuwamy braku części wymiennych.

Jednakże kierownicy spółdzielni wciąż nie są zadowoleni, wciąż im czegoś brakuje!

— Chcielibyśmy przede wszystkim przenieść warsztaty z Toruńskiej na Nakielską, żeby wszystko mieć w jednym miejscu — oświadcza ob. Lewandowski — Ponadto konieczny jest przecież jakiś budynek gospodarczy, który by pomieścił biura, magazyny, szatnię, umywalnię i ustępy!

— Ale zagadnienia inwestycji nie są najważniejsze — zwraca uwagę ob. Gluba, członek zarządu. — Brak kredytów, oto co nas najbardziej gnębi!

— A maszyny, to zapomniałeś? — przerywa z oburzeniem ob. Lewandowski. Tu zaraz, przy Nakielskiej 129, stoją nieczynne rewolwerówka, niciarka, frezarka... Nam są potrzebne, ale nie możemy ich dostać!

Albo znów przy ul. Hanki Sawickiej. Od 5 lat stoi bezużytecznie gilotyna! My zrobilibyśmy z niej cudo! Niech nam tylko ją dadzą! Ale właście maszyny nie chcą nam odstąpić!

— Albo sam przydział surowca — przypomina ob. Schnitter. — Nie wyobrażacie sobie nawet, ile starań pochłania sprowadzenie dostatecznej ilości odpadków z fabryk metalowych. Całą Polskę niemal musimy alarmować, nim wreszcie poprzez wszystkie centrale dojdzie to do odpowiedniej fabryki. Z tego powodu musimy oczywiście dużo wcześniej zamawiać, bo miesiące często upływają, zanim wreszcie zamówienie zostanie zrealizowane!

Tak. Trudności są niewątpliwie duże. Ale „Precyzja" nie rezygnuje! Ma do wykonania poważny odcinek pracy w Planie 6-letnim. I odcinek ten wykona niezawodnie. To nic, że Spółdzielnia liczy zaledwie 43 pracowników. Zasięg jej produkcji bez przesady obejmuje całą Polskę. Czy taka spółdzielnia może zawieść?

— Nie ma obawy! Nie zawiedziemy! — kończy W. Lewandowski. — Mamy własne zadania w Planie 6-letnimi i zadania te wykonamy! I to jak zwykle: z dokładnością do tysiącznej części milimetra!

Lucjan Znicz

Upłynnić, zbilansować i planowo rozprowadzić surowce odpadkowe

Zresztek i ścinków materiałów produkują spółdzielcze zakłady konfekcyjne pełnowartościowe sztuki odzieży niemowlęcej, dziecięcej, a nawet konfekcję damską. W ub. roku drobne zakłady przerobiły ogółem ok. 24 milionów metrów resztek i ścinków na konfekcję, a więc ok. 30 proc. całej swojej produkcji.

Okres, kiedy trzeba było przekonywać spółdzielnie, że powinny przestawiać się na nową produkcję z odpadków, należy w drobnym przemyśle odzieżowym do przeszłości. Dziś na naradach produkcyjnych w drobnych zakładach nie dyskutuje się nad tym, czy należy i warto produkować z odpadków, lecz skąd ich najwięcej uzyskać, jak zapewnić zakładom ciągłość zaopatrzenia. Są nawet takie zakłady, które chcą się przestawić w 100 proc. na odpadki.

Pęd do produkcji z odpadków surowca obserwuje się także w innych branżach drobnego przemysłu. Jesienią ub. roku drobne zakłady skórzane wystawiły w Domu Rzemiosła w Warszawie ponad 600 artykułów galanterii skórzanej, rymarszczyzny oraz obuwie, wyprodukowane z odpadków miękkiej i twardej skóry. Mogłyby one jeszcze wydatniej zasilać rynek w wiele pięknych i poszukiwanych towarów, gdyby ułatwiono im dostęp do źródeł surowca odpadkowego. Niestety drobny przemysł skórzany po pokonaniu wielu oporów, barier biurokratycznych i trudności, uzyskał w ub. roku „kapaniną" zaledwie 350 ton odpadków z przemysłu kluczowego — drobny ułamek tego, co mógł w swych pracowniach i zakładach przerobić, a w magazynach leżało ponad 4.000 t niewykorzystanych odpadków.

Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy w Kętrzynie na Mazurach bezskutecznie starała się uzyskać w jednej z miejscowych fabryk metalowych odpadki z blachy. Nie tylko nie sprzedano jej odpadków, ale ich nawet nie chciano pokazać.

W tej sytuacji drobne zakłady zwracają się często do gospodarzy terenu, Rad Narodowych lub wydziałów przemysłowych przy Radach, które powinny opiekować się drobnym przemysłem na swoim terenie, wskazywać na źródła surowców odpadkowych ułatwiać dostęp do nich Lecz i tu zakłady spotykają się z obojętnością.

Nic też dziwnego, że wiele branż drobnej wytwórczości tylko w minimalnym zakresie sięga do surowca odpadkowego. Nie brak np. odpadków w fabrykach mebli, stoczniach, tartakach lub na wielkich budowlach. Ale drobny przemysł drzewny wyprodukował w ub. roku zaledwie 3 proc. swoich wyrobów z surowca odpadkowego.

Są więc surowce, ale brak mocnej, gospodarskiej ręki, która potrafiłaby je ująć, upłynnić, zbilansować i planowo rozprowadzić. Tym gospodarzem powinien być Centralny Urząd Drobnej Wytwórczości — planujący i kontrolujący pracę drobnych zakładów. CUDW nie przejawił w tej dziedzinie dość energii i inicjatywy pomimo, że uchwała listopadowa Prezydium Rządu w sprawie zwiększenia produkcji artykułów masowego spożycia przez zakłady drobnej wytwórczości — specjalny nacisk kładzie na szerokie wykorzystanie surowców odpadkowych.

Pragniemy na zakończenie przypomnieć słowa Hilarego Minca (VI Plenum KC PZPR) w tej sprawie:

„Źle jeszcze przedstawia się u nas sprawa zużycia odpadków traktowana przez długi czas przez wielu kierowników naszego przemysłu w sposób pogardliwy, nie bacząc na to, że racjonalne wykorzystanie odpadków może i powinno stać się źródłem poważnego przyrostu masy towarowej i złagodzeniem wielu trudności surowcowych".

Obowiązek należenia niektórych rzemieślników do zrzeszeń kupieckich

Od dłuższego już czasu toczył się spór między przymusowymi zrzeszeniami prywatnego handlu i usług a niektórymi rzemieślnikami na temat należenia do wymienionych zrzeszeń tych rzemieślników, którzy dokonują sprzedaży wyrobów własnej i cudzej produkcji w warunkach, uzasadniających obowiązek uzyskania odrębnej karty rejestracyjnej. Stanowisko władz centralnych nie było w tym względzie jednolite, wobec czego zarówno Zrzeszenie Prywatnego Handlu i Usług jak i organa Samorządu Gospodarczego Rzemiosła zwróciły się do Centralnego Urzędu Drobnej Wytwórczości o wydanie autorytatywnej decyzji.

Przedmiotowe zagadnienie zostało obecnie rozstrzygnięte w sensie pozytywnym. CUDW w oparciu o zarządzenie Ministra Handlu Wewnętrznego z dnia 8 listopada 1949 r. (Monitor Polski nr A-88, poz. 1083) orzekł, że każdy rzemieślnik, sprzedający wyroby własnej produkcji z pomieszczeń, na które jest wymagane uzyskanie oddzielnej karty rejestracyjnej, oraz rzemieślnik dokonujący sprzedaży wyrobów obcych (poza sprzedażą wyrobów własnych) — poza obowiązkiem należenia do cechu rzemieślniczego — podlega obowiązkowi należenia również do zrzeszenia prywatnego handlu i usług

(PK).

Kalendarzyk

40 MĘCZENNIKÓW

BYDGOSZCZ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
CZERWONEJ ARMII 20
Kronika miejska tel. 33-41 i 19-07.

DZIAŁ OGŁOSZEŃ
GEN. STALINA 2 — tel. 24-29.

DYŻURY APTEK
Nr 13, Al. 1 Maja 27, tel. 23-14.
Nr 15, Pl. Bohat. Stal. 1, tel. 19-31.

TEATRY ZIEMI POMORSKIEJ
Nauczyciel tańców (19) w nowym teatrze.

REPERTUAR KIN
POMORZANIN: Warszawska premiera 15 17.15 19.30.
POLONIA: Warszawska premiera 15.45 18, 20.15.
ORZEŁ: Rozśpiewana dolina 15.45, 17.45, 20.
WOLNOŚĆ: Dziewczyna ze Słowacji. 15.30 17.30, 19.45.
GRYF: Cztery serca. 15.45, 17.45, 20.00.
BAŁTYK: Pustelnia Parmeńska 15.45 17.45 20.00
MIR: Zapora, 17,00, 19.00,
ROZMAITOŚCI: PKF nr 10/51. Zwalczamy gruźlicę. Była sobie mrówka Cement, od 16 do 24 co godzinę.

PORANKI W NIEDZIELĘ
POMORZANIN: Ostatni Mohikanin godz. 11, WOLNOŚĆ: Zakazane piosenki 9,30 i 11,30, GRYF: Słońce wschodzi 11, BAŁTYK: 500 ccm, 11,00.

POGOTOWIE LEKARZY DENTYSTÓW
W sobotę w godz. od 15—17 lek.-dent. Leokadia Przeniewska, ul. Świętojańska 2.

DZIŚ NA FALI BYDGOSKIEJ
8.55 Program lokalny dnia. 9.30 Fragment powieści W. Wasilewskiej „Oblicze dnia", 9.45 Wieś tańczy i śpiewa „Kaszuby". 13.15 Koncert rozrywkowy: Grzegoś Kardaś, fortepian, Irena Maculewicz, sopran, Tadeusz Polański, akompaniament. 18.00 Słuchowisko pt. „Zabobonnik" wg. Zabłockiego, 19.00 Koncert. 20.30 Literaci walczą o teren, felieton Mędelskiego. 22.05 Przegląd sportowy.

Komunikaty

✱ Dnia 10 bm. o godz. 15,30 w sali Gazowni Miejskiej w Bydgoszczy ul. Gen. Stalina 42 odbędzie się akademia z okazji „Święta Kobiet" **wszystkich** administratorek, dozorczyń i pomocnic domowych zrzeszonych w Zw. Zaw. Prac. Gospodarki Komunalnej (dawniej Samorządowcy).

✱ Walne zgromadzenie Bydgoskiego KS Głuchoniemych 11 bm. o godz. 16 w świetlicy Zw. Metalowców przy ul. Grunwaldzkiej 6. Na zebraniu omawiana będzie zmiana struktury związkowej i statutu.

✱ **Lekkoatleci Spójni** trenują w środy (mężczyźni) 18 oraz w soboty 16,30 (kobiety) i 18 (mężczyźni). W każdą niedziele o 11 przy bojsku Spójnj (ul. Nakielska) przeprowadza się bieg przełajowy.

✱ **Piłkarze Spójni** — dziś w świetlicy ul. 3-go Września 16) zebranie juniorów i seniorów.

Polski Komitet Obrońców Pokoju wyraził uznanie aktywistom pomorskim za gorliwą pracę



Akcja zbiórki na dzieci koreańskie w całym kraju została definitywnie zakończona. Stan zbiórki w województwie bydgoskim do dnia 6 bm. przedstawiał się następująco:

Na terenie województwa zebrano w gotówce 801.229,37 zł i 53.354 szt. odzieży, obuwia, bielizny itp. oraz 1814 kg cukru, 75 kg mydła itp.

Bydgoszcz zebrała 102.000,32 zł oraz 4388 darów w naturze i uplasowała się na trzecim miejscu wśród miast wydzielonych. Pierwsze miejsce zajął Inowrocław, który przysłał dary uporządkowane, czyste i poreperowane, wykazując, podobnie jak Włocławek, doskonałą organizację. Drugie miejsce zajął Toruń. Z powiatów na pierwszym miejscu uplasowała się Tuchola, na drugim Wyrzysk, na trzecim Rypin.

W przeciwieństwie do Inowrocławia i Włocławka najsłabszą organizację wykazała Tuchola, która przysłała dary nieposegregowane. Praca nad uporządkowaniem tych rzeczy trwała cztery dni

Wszystkie rzeczy nienadające się do wysyłki na Koree przydzielono Towarzystwu Przyjaciół Dzieci.

Sprawozdanie na temat akcji zbiórkowej wygłosił w dniu wczorajszym na zebraniu rozszerzonego plenum Woj. KOP pełnomocnik wojewódzki akcji zbiórkowej ob. Zieliński.

W konferencji w której wzięli udział przedstawiciele KOP miejskich i powiatowych oraz prelegenci, przewodniczył przewodniczący Wojew. KOP Rumianek. Referat polityczny wygłosił przedstawiciel Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju dr Śliwka.

W dyskusji nad sprawozdaniem i referatem poruszano szereg spraw organizacyjnych, konieczność wciągnięcia do aktywnej pracy szerszych rzesz obywateli, a specjalnie kobiet itp.

Za prace związane z II Światowym Kongresem Obrońców Pokoju oraz za akcję koreańską Polski KOP przyznał aktywistom z terenu województwa bydgoskiego 100 dyplomów honorowych. Dyplomy te będą wręczone w poszczególnych miastach i powjatach na specjalnych zebraniach.

Spośród aktywu wojewódzkiego dyplomy przyznano: **posłowi SD Eugeniuszowi Czechowiczowi za ogólną działalność pokojową. Danielskiej i Beethkównie za akcje pokojową w charakterze łączniczek oraz Kazimierzowi Derdowskiemu i Stanisławowi Gończewskiemu za akcję ogólną.** Z terenu Bydgoszczy - miasta dyplomy otrzymają: **Irena Wojciechowska, Marian Czerwiński, Piotr Butelewski, Antoni Chudy i Zofia Sobczak.**

Po zakończeniu obrad plenum odbyło się otwarcie wystawy pt. „II Światowy Kongres Obrońców Pokoju". Wystawa mieści się w Pomorskim Domu Sztuki i składa się z fotografii z Kongresu oraz zdjęć związanych tematycznie z międzynarodowym ruchem pokoju. Eksponaty efektownie rozmieszczone w dwóch salach, opatrzone odpowiednimi podpisami są niejako przeglądem dorobku całego świata w dziedzinie walki o pokój. (r).

Zobowiązania bydgoszczanek w Dniu Święta Kobiet

W związku z Międzynarodowym Dniem Kobiet we wszystkich zakładach pracy, instytucjach, urzędach, szkołach odbywają się akademie, masówki i zebrania.

M. in. na masówce w Państwowej Szkole Pracy Społecznej w Bydgoszczy okolicznościowy referat wygłosiła uczennica Hajdusiewicz. W uchwalonej rezolucji czytamy:

„My, słuchaczki Państwowej Szkoły Pracy Społecznej w Bydgoszczy postanawiamy i przyrzekamy jeszcze bardziej polepszyć nasze wyniki w nauce przez pilną i systematyczną pracę nad sobą. Będziemy jeszcze ofiarnej pracować w naszych zakładach pracy. Każda z nas składa w tym roku z wynikiem pomyślnym egzamin dojrzałości względnie otrzymuje promocję do następnej klasy".

✱

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet odbyło się uroczyste zebranie Koła Ligi Kobiet przy Bibliotece Miejskiej w Bydgoszczy, z udziałem sekretarza podst. org. part. Koskowej, Dyrektora Biblioteki Miejskiej dr Belzy Kustosza Bibl., prof. dr Zembrzuskiego przedstawiciela ZOZ Budziaka i wszystkich członkiń Koła. Urozmaicony program obejmował referat ob. Siuchnińskiej pt.: „Rozwój ruchu kobiecego i udział kobiet w życiu politycznym i gospodarczym naszego kraju", i recytacje w wykonaniu ob. Piątkowskiej.

Jednogłośnie uchwalona została rezolucja, której najważniejszymi zobowiązaniami są walka o pokój i socjalizm i szerzenie kultury i oświaty wśród najszerszych mas społeczeństwa.

Ponadto w Wypożyczalni Biblioteki Miejskiej urządzono wystawę obrazującą rolę kobiety w każdej dziedzinie życia współczesnego, w pracy, nauce i w walce o pokój międzynarodowy.

✱

Pracowniczki Bydgoskiej Spółdzielni Spożywców na akademii uchwaliły rezolucję w której m in. czytamy:

„My członkinie Ligi Kobiet obowiązujemy się, że nie zawiedziemy zaufania jakie pokłada w nas I Kongres Ligi Kobiet. Solidaryzujemy się z wszystkimi uchwałami Kongresu. Statut Ligi Kobiet uchwalony przez Kongres będzie nam drogowskazem w przyszłości. Uczynimy wszystko, by każda rodzina człowieka pracy w naszym kraju stała się ogniwem narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni".

W czasie akademii odbyło się rozdanie dyplomów i nagród pieniężnych 22 przodowniczkom pracy społecznej w organach samorządu spółdzielczego. 21 pracowniczek BSS otrzymało dyplomy a 29 otrzymało nagrody pieniężne. Ponadto dwie przodownice pracy otrzymały talony na radio-odbiorniki.

Uwagi i zażalenia pod adresem BSS

Opierając się na treści uchwały KC PZPR i Rady Państwa w sprawie rozpatrywania i załatwiania zażaleń ludności Zarząd Bydgoskiej Spółdzielni Spożywców podaje do wiadomości, że począwszy od 15 bm. w każdy czwartek od godz. 16—18 przyjmować będą członkowie Zarządu Obywateli zgłaszających się z zażaleniami i uwagami w Centrali BSS przy Al. 1 Maja 9 pokój nr 11.

Jeżeli na ustalony dzień przyjęć przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć staje się najbliższy dzień powszedni.

Cygański tabor na scenie

Już w niedzielę wystąpi w Bydgoszczy mołdawska grupa Cyganów. Mieszany zespół złożony z 25 osób wykona między innymi barwny fragment z filmu „Tabor cygański". Na bogaty program złożą się najpiękniejsze pieśni romansów cygańskich i barwne tańce cygańskie. Występy odbędą się w sali ORZZ przy ul. Toruńskiej 30, dnia 11, 12 i 13 bm. Bilety można nabyć w kasie Pomorskiego Domu Sztuki.

N. Morozowiczowa w roli Dulskiej



Z rolą pani Dulskiej kojarzymy od lat nazwisko nestorki scen pomorskich, Natalii Morozowiczowej. I nic dziwnego. Ta znana bowiem szerokiemu ogółowi społeczeństwa artystka dramatyczna zrosła się z nią w sposób rzadko spotykany. To też dobrze się stało, iż dyrekcja Państwowych Teatrów Ziemi Pomorskiej z okazji wystawienia sztuki Zapolskiej w nowej inscenizacji, pozwoli nam podziwiać raz jeszcze skalę talentu Natalii Morowiczowej.

Jak się dowiadujemy, począwszy od niedzieli 11 bm. rolę pani Dulskiej obejmuje ponownie p. N. Morozowiczowa. Wiadomość tę powitają niewątpliwie bywalcy teatralni z wielkim zainteresowaniem. A więc uwaga: od jutra na scenie teatru nad Brdą „straszyć" będzie duch Dulskiej —Morozowiczowej.

Bydgoszcz w przyszłości

W dniu wczorajszym odbyła się zorganizowana przez Biuro Projektów Architektonicznych, konferencja architektów z przedstawicielami społeczeństwa bydgoskiego, na której omówiono przedstawione przez zespoły: warszawski gdański i bydgoski projekty rozbudowy stolicy Pomorza stosownie do wymagań nowoczesnej urbanistyki w najbliższych latach.

W jednym z najbliższych numerów podamy szereg szczegółów tych niezwykle interesujących projektów dotyczących przyszłej, zakrojonej na szeroką skalę, rozbudowy Bydgoszczy. (Szer.).

Dni przyjęć w PZUW

W myśl uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów w sprawie rozpatrywania i załatwiania odwołań, listów i zażaleń ludności oraz krytyki prasowej, Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych Oddział Wojewódzki w Bydgoszczy przyjmuje Obywateli w Oddziale Wojewódzkim w Bydgoszczy i wszystkich Inspektoratach Powiatowych.

Dyrektor Oddziału Wojewódzkiego przyjmuie osobiście obywateli zgłaszających się ze skargami i zażaleniami na działalność Oddziału Wojewódzkiego i Inspektoratów Powiatowych w poniedziałki, a jeżeli na poniedziałek przypada dzień wolny od pracy — w najbliższy dzień powszedni w godzinach od 13—17 w gmachu Oddziału PZUW w Bydgoszczy, Al. 1 Maja 71 pokój 27.

Podobne dnie przyjęć obywateli wprowadza się we wszystkich Inspektoratach Powiatowych P. Z. U. W. w dniach przez nich wyznaczonych.

Inspektor Powiatowy w Bydgoszczy przyjmuje również w poniedziałki w tych samych godzinach I piętro pokój nr 2.

Odczyt

Dziś o godz. 19 w lokalu Zrzeszonych Klubów Techniki i Racjonalizacji, bedzie wygłoszony dalszy ciąg prelekcji pt. „Matematyka w służbie racjonalizatorstwa i nowatorstwa" przez prof. Krygiera.

Po prelekcji nastąpi wyświetlanie filmu.

Koncert dla młodzieży

W dniu 12 bm. o godz. 15 oraz o godz. 18 w sali koncertowej Pomorskiego Domu Sztuki w Bydgoszczy odbędzie się „Koncert popularny" dla młodzieży ze szkół zawodowych z Bydgoszczy.

Wykonawcami tego koncertu organizowanego w ramach upowszechnienia muzyki, będą: ob. Hesse - Bukowska — fortepian, ob. Drewniakówna Maria — sopran, oraz ob. Halina Meysztowicz — akompaniament.

W programie koncertu zostaną wykonane wyłącznie utwory Chopina.

Kuźnica Kołłątajowska

W dniu 13 bm. o godz. 19 w Pomorskim Domu Sztuki w Bydgoszczy, w ramach programu „Powszechnych wykładów uniwersyteckich" — ob. dr Jadwiga Lechocka z U. M. K. — wygłosi odczyt pod tyt. „Kuźnica Kołłątajowska".

Środa literacka

O Juliuszu Słowackim

Nasza wiedza o Słowackim jest wciąż jeszcze pełna luk, chociaż nie brak nawet wielotomowych monografii o tym jednym z największych poetów romantyzmu. Coraz widoczniejszy staje się fakt, iż drobiazgowe badania wpływów i psychologistyczne konstrukcje nie zastąpią wysiłków nad ustaleniem powiązań utworu literackiego z gospodarczymi i społeczno-politycznymi procesami epoki.

Wykład prof. dr. Stanisława Kolbuszewskiego z Wrocławia był ciekawą próbą oświetlenia twórczości Słowackiego, a ściślej biorąc niektórych jej przejawów, z pozycji nowoczesnej nauki o literaturze. Dlatego problematykę Słowackiego jako poety romantycznego, który jako pesymista i melancholik raz ucieka od świata w krainę marzeń, raz płonie entuzjazmem rewolucjonisty, ukazano na tle okresu dziejowego rozdartego wewnętrznymi sprzeciwnościami.

Przezwyciężenie nastrojów depresyjnych w okresie florenckim i latach późniejszych pod wpływem haseł rewolucyjnych oraz ideologii antyszlacheckiej i antyklerykalnej ukazał prelegent nie tylko na szeroko zarysowanym tle dotychczasowej twórczości Słowackiego, lecz również w świetle cytatów z niektórych dotychczas nieopublikowanych utworów, znajdujących się w archiwum Ossolineum. Oczywiście był rewolucjonizm Słowackiego, podobnie jak jego poglądy na lud, często niedokładnie sprecyzowany i zamącony mistycznymi wtrętami, nie mniej wyraźny jest w tworzywie tego inteligentna, mającego krytyczny stosunek do szlachty ziemiańskiej i sarmatyzmu, pęd ku ideom postępowym i radykalnym.

Szczupłe ramy jednogodzinnego wykładu nie pozwoliły prof. dr Kolbuszewskiemu wyczerpać wszystkich problemów, lecz jego prelekcja wypowiedziana pięknym językiem i bogato ilustrowana rzadkimi cytatami, była doskonałą syntezą twórczości Słowackiego. Prelegent zwrócił uwagę na to wszystko, co bliskie jest w spuściźnie autora „Kordiana" dzisiejszemu czytelnikowi.

Dr Jan Piechocki

CZYTELNICY piszą...

O biletach zniżkowych słów kilka

W nr. 60, z dnia 1 marca 1951 r. IKP podał do wiadomości, że z dniem tym został wprowadzony nowy system zaopatrywania świata pracy w bilety teatralne. Rzekomo ma on masom pracującym zapewnić dogodne warunki korzystania z usług teatru i zaoszczędzić czas zużywany do tej pory na indywidualne nabywanie biletów teatralnych.

Czy tak jest w istocie?

Sprawa wyboru dnia kiedy ma się chęć i okazję do udania się do teatru jest sprawą indywidualną dla każdego Decyzja nie zawsze jest możliwa do powzięcia zawczasu i często zapada w ostatniej chwili. Przepis, że tylko na zapotrzebowanie pisemne zakładowych organizacji związkowych przy minimum 10 osób sprzedawane są bilety zniżkowe, uniemożliwia korzystanie z tej zniżki wszystkim związkowcom, którzy pracują w małych zakładach pracy (problematyczne jest równoczesne zebranie 10 kandydatów) lub w zakładach, w których jest niewielka ilość melomanów, lub amatorów teatru. Poza tym przepis ten uniemożliwia korzystanie ze zniżkowych biletów do teatru związkowcom przyjezdnym z prowincji.

W wyniku tego postanowienia — moc związkowców, dotychczasowych konsumentów tych kulturalnych rozrywek, będzie musiała albo opłacać normalne ceny wstępu, albo zrezygnować, o ile ich budżet nie pozwoli na wydatkowanie większych sum na ten cel.

Czy w świetle tych faktów powyższy system rzeczywiście może być traktowany jako udogodnienie dla świata pracy?.

Dr. Stefan Świątecki

SPORT

TRZY SUKCESY LZS JACHCICE

W środę 7 bm. LZS I Jachcice rozegrał towarzyski mecz tenisa stołowego z I drużyną Koła Sportowego Stal przy Zakładach Rowerowych nr 1 w Bydgoszczy. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem tenisistów Jachcic 7:2. Punkty zdobyli: Piaskowski R. — 3, Krzesiek Henryk i Zdzisław po 2, dla pokonanych — Skowronek 2.

W meczu rezerwowych tych samych zespołów zwycięstwo odniósł LZS w stosunku 6:3. Punkty zdobyli dla zwycięzców — Wąsowski Cz. 3 Mysłowiecki Zdz. 2 i Frącek K. 1, dla pokonanych — Pszczoliński 2 i Pieszczyński 1.

Następny mecz, ping-pongiści LZS Jachcice rozegrali z reprezentacją Szkoły Przysposobienia Przemysłowego — Bydgoszcz, odnosząc jeszcze jeden sukces w stosunku 6:3. Punkty zdobyli: dl zwycięzców Krzesiek Henryk i Zdzisław oraz Mysłowiecki Zdz. pod 2, Andrzejewski 2 i Lewandowski 1 — dla pokonanych.

SPÓJNIA ZWYCIĘŻA

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet odbył się mecz siatkówki żeńskiej między drużynami bydgoskimi Spójni i Kolejarza. Zwycięstwo odniosły siatkarki Spójni 2:1 (9:15 16:14, 15:10).

W meczu koszykówki męskiej rezerwy Kolejarza Bydgoszcz pokonały juniorów Spójni 26:14 (18:6).

Z MISTRZOSTW LICEUM PEDAGOGICZNEGO

W mistrzostwach tenisa stołowego Liceum Pedagogicznego zwyciężyli: gra pojedyncza uczniów — 1) Ochociński, 2) Konstencki, 3) Wolnik, 4) Porzych. 6-te miejsce zajął znany pedagog prof. Szala.

Gra pojedyncza uczennic — 1) Wankiewicz, 2) Karczykowska, 3) Guska; gra podwójna uczniów 1) Kostencki —Porzych, gra podw. uczennic — Guska—Wankiewicz, gra mieszana — 1) Ochociński—Guska. Mistrzostwa zgromadziły przeszło 50-ciu zawodników i zawodniczek.

Mistorzstwa szkół średnich miasta Bydgoszczy w tenisie stołowym rozpoczną się w poniedziałek dnia 12 bm. w sali Liceum Pedagogicznego.

Nowe metody wykrywania pokładów ropy naftowej

W poszukiwaniu nowych pokładów ropy natfowej, która — jak wiadomo — jest surowcem wyjściowym dla wielu produktów nieodzownych dla współczesnego przemysłu, w Związku Radzieckim zastosowano ostatnio nową metodę wykrywania ropy.

Dotychczas stosowaną metodą było poszukiwanie na powierzchni ziemi jakichkolwiek śladów ropy (tłuste plamy lub gaz) i wiercenie tam szybów, lub też wiercenie szybów próbnych na podstawie badań geologicznych, które wykrywały wprawdzie nie samą ropę, ale taką strukturę gleby, przy jakiej ropa najczęściej wystepuje. Ponieważ ropa często znajdu je się także i tam, gdzie nie można odnaleźć na powierzchni żadnych widocznych śladów jej istnienia, a z drugiej strony nie zawsze potrafi ją wykryć bardzo kosztowna metoda geologiczna, w ZSRR zastosowano tzw. geochemiczną metodę poszukiwania ropy naftowej. Opierając się na znanej zasadzie migracji gazów naftowych, czyli ulatniania się ich i przenikania do górnych warstw gleby, pobiera się próbki powietrza z głębokości 2—3 m i bada się je na zawartość gazów naftowych w specjalnym przyrządzie wykrywającym nawet stutysięczne części zanieczyszczenia powietrza gazami natfowymi. Przez badanie powietrza najbliższej okolicy „podejrzanej" o ukrywanie ropy — mierząc nasilenie gazów w każdej pobranej próbce ustala się centrum pokładu, jego wielkość i położenie.

Metoda geochemiczna jest szeroko stosowana w ZSRR w dziedzinie odkrywania nowych pokładów ropy naftowej.

Kadra narodowa hokeistów na trawie

POZNAŃ (G) Komisja Tech-Sportowa sekcji hokeja na trawie WKKF. ustaliła skład kadry narodowej w ilości 15 zawodników a mianowicie: Adamski (Kolejarz Poznań), Buliński (Unia Środa), Czajka, Flinik A i Flinik J. (Spójnia Gniezno), Konowalik (Stal Gliwice), Maciaszczyk, Małkowiak J (Spójnia Gniezno), Małkowiak M. (Kolejarz Gniezno), Marzec, Nowaczyk i Pawlicki (Spójnia Gniezno), Rogowski (Kolejarz Poznań), Tyczyński i Wojdylak (Włókniarz Poznań).

Skład kadry narodowej zostanie uzupełniony w I-szym kwartale br.

Sport

NAJSILNIEJSI Z FSGT PRZYBĘDĄ DO POLSKI

W końcu bieżącego miesiąca przybędą do Polski ciężko-atleci fancuskiej organizacji sportu robotniczego FSGT Goście rozegrają kilka spotkań w podnoszeniu ciężarów. Ciężarowcy FSGT znani są w Europie z wysok. klasy jaką reprezentują. Uzyskane przez nich wyniki w podnoszeniu ciężarów poza dwoma wyjątkami są lepsze od wyników ciężkoatletów polskich.

Wyroby z odpadków użytkowych



Coraz większą popularnością wśród społeczeństwa cieszą się tanie a przy tym estetyczne i praktyczne towary wyrabiane przez spółdzielnie inwalidzkie i rzemieślnicze z odpadków użytkowych. Możliwości pełnego wykorzystania tych odpadków zostały pokazane na wystawie zorganizowanej przez Centralę Spółdzielni Inwalidzkich w Bydgoszczy.

Na zdjęciu po lewej: koszulki, fartuszki, czapeczki dla dzieci, poduszki do siedzenia, zrobione z kawałków materiału; po prawej: odpadki skórzane mają zastosowanie przy wyrobie torebek damskich i dziecięcych, portmonetek, bucików dla naszych najmłodszych, jak również zgrabnych według najnowszej mody, pantofli letnich i domowych dostosowanych do gustu wybrednych nawet pań.

Na apel Gościniakówny fala zobowiązań polskich sportsmenek

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet nasze sportsmenki podjęły liczne zobowiązania. Na apel najlepszej płotkarki polskiej — Janiny Gościniakówny, która zobowiązała się pobić wyrównany już przez nią rekord Polski w biegu na 80 m ppł. — pospieszyły członkinie przodującego w lekkoatletyce klubu Budowlani Gd. Czwórka Budowl. ze sztafety juniorek 4x100 m: Henik, Duńska, Pestka i Białkówna zobowiązały się obniżyć dotychczasowy rekord w tej konkurencji o 1 sek. Moderówna postanowiła roztoczyć opiekę nad jednym z gdańskich SKS-ów. Mistrzynie Polski z 1950 r. w sztafęcie 4x100 m — Hećko, Moderówna, Gutkowska i Bocianówna zobowiązały się powtórzyć sukces także na mistrzostwach w roku bieżącym.

Poza tym zawodniczki Hećko, Bocianówna, Gutkowska i Czeszko zobowiązały się poprawić rekordy życiowe w uprawianych konkurencjach oraz propagować zdobywanie norm na odznakę SPO i dążyć do popularyzacji królowej sportów — lekkoatletvki w terenie.

Irena Kempówna rekordzistka świata w szybownictwie, zwróciła się do wszystkich młodych dziewcząt, aby wykorzystały wspaniałe możliwości, jakie otwiera przed nimi szybownictwo w Polsce Ludowej i jak najliczniej uprawiały ten piękny sport. Nigdy bowiem przedtem kobiety polskie nie miały szans zdobycia zawodu oraz uprawnień społecznych i politycznych, jak w obecnych warunkach, gdy rola kobiety w naszym kraju tak bardzo wzrosła.

Poprawić swe wyniki w bieżącym sezonie sportowym postanowiła także Helena Gburkówna — mistrzyni w skoku w dal. Podobne zobowiązania podjęły Jadwiga Marcinkowska lekkoatletyka Unii Bydgoszcz oraz pływaczka Aleksandra Mrozówna, Helena Morańska z bydgoskiego Kolejarza.

Skonecki na Wybrzeżu



Pierwszy występ naszych tenisistów w bieżącym roku nastąpi w niedzielę na Wybrzeżu. W spotkaniach pokazowych, jakie odbędą się na krytym korcie tenisowym we Wrzeszczu udział zapowiedzieli Władysław Skonecki, Olejniszyn i Bełdowski.

Dwie rewie pływaków nie miną bez rekordów

Tysiące sympatyków pływactwa zwrócą w najbliższych dniach swą uwagę na dwie mające niewątpliwe wielkie znaczenie imprezy — finał rozgrywek o Pływacki Puchar Zimowy Miast oraz zimowe mistrzostwa Polski. Pierwsza odbędzie się już w niedzielę 11 bm. w Bytomiu z udziałem Łodzi, Śląska i Poznania, druga natomiast w dniach— 16 — do 18 bm. w Warszawie. Ponieważ w obydwu imprezach zmierzą się nasi najlepsi pływacy, w tabeli rekordów z pewnością zmieni się wiele pozycji.

FROSLOVA i KRASULA MISTRZAMI SLALOMU CSR

PRAGA W dalszym ciągu zawodów narciarskich o mistrzostwo Czechosłowacji pełny sukces w slalomie odniosła akademicka mistrzyni świata Froslova — 2:27,2, 2) Wagnerowa — 2:34,7, 3) Hola.

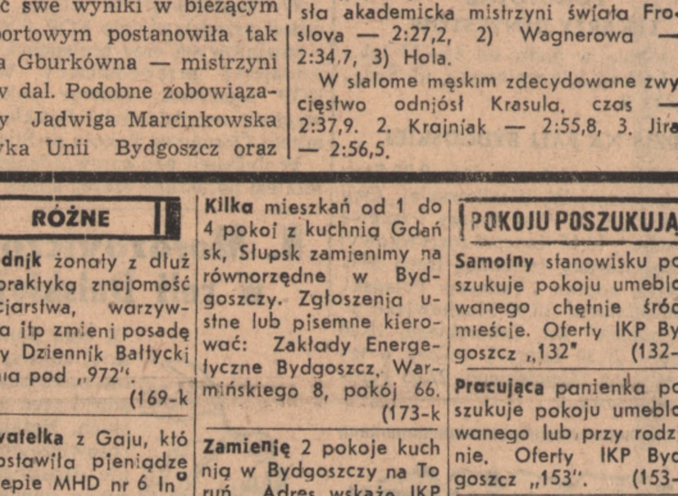
W slalome męskim zdecydowane zwycięstwo odniósł Krasula, czas — 2:37,9. 2. Krajniak — 2:55,8, 3. Jira — 2:56,5.

RADIO

SOBOTA, 10 MARCA 1951 R.

6.50 Początek audycji 6.53 Sygnał czasu. 6.55 Program dnia 7.00 Muzyka ludowa. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Polska pieśń masowa. 8.20 Muzyka. 8.50 Audycja SKRK 10.00 Przegląd prasy stołecznej. 10.05 Skrzynka ogólna. 10.20 Poezja muzyka. 11.15 Audycja dla wsi - Bdg. 11.35 Muzyka ludowa — Bdg. 11.45 Skrzynka Wszechnicy Radjowej — 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Przegląd czasopism 12.15 Koncert 12.55 Historia ruchu robotniczego. 14.00 — Wszechnica Radjowa. — 14.20 Muzyka rozrywkowa. 14.40 Kości cenny surowiec — pogadanka 14.50 Kapela ludowa pod dyr. Feliksa Dzierżanowskiego. 15.15 Z życia pionierów radzieckich — słuchowisko — 16.00 Nasze chóry śpiewają. 16.20 Taras Szewczenko. 16.40 Melodie świata. 17.00 Dziennik popołudniowy. 17.20 — Koncert chopinowski — 17.50 Muzyka. 20.00 — Dziennik wieczorny. — 20.45 Audycja rozrywkowa. 21.15 Felieton — 21.25 Muzyka taneczna 22.15 Wiadomości z całej Polski. 22.45 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka 23.55 Program na dzień następny. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

HUMOR



„— — — — — — —" (Zeit im Bilde, Berlin)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Prenumerata: pocztowa 3.60 zł, przez roznosiciela 3.90 zł miesięcznie Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1661. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY. — WYDAWCA: SPÓŁDZ. WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA", WARSZAWA, ŚNIADECKICH 16 ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY, UL. CZERWONEJ ARMII 20, TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA drobne po 1.50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10.80 zł. za tekstem 4.50 zł. nekrologi 3,— zł. za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30.— zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy. — Konto PKO „IKP" nr VI-140.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka", Warszawa Śniadeckich 16, Oddział w Bydgoszczy, Czerwonej Armii 18, tel. 18-99, 33-41 i 33-42

E-II-11585